



NR 20 (653)

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

ROK XXVII 6.10. 2017 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne



Była energiczną, wspaniałą kobietą. Mieszkańcy Rybnego w gminie Solina znają ją jako pomocną, pracowitą i zawsze uśmiechniętą dziewczynę. Sześć lat temu jej życie się zmieniło, przez kleszcza. Teraz nie może sama oddychać, leży pod respiratorem, jednak jej rodzina wierzy, że znów stanie na nogi.

Lidia Traciak ma 43 lata. Sześć lat temu życie jej rodziny wywróciło się do góry nogami i teraz znajduje się w stanie krytycznym, przez późno zdiagnozowaną i źle leczoną boreliozę. Lekarze już trzy razy wypisywali jej akt zgonu. Jednak ona ma siłę i wolę walki, wolę życia, a wraz z nią jej rodzina, która nie opuszcza jej na krok i wierzy, że pani Lidka wróci do zdrowia.

Patrząc na leżącą pod respiratorem Lidie Traciak, nikt nie powie, że ma za sobą tak ciężkie przeżycia. To, że jest w tak dobrym stanie za wdzięcza jednak tylko ciężkiej pracy swojej rodziny, bo żaden ze szpitali nie podjął się leczenia.

Pani Lidka 6 lat temu była osobą aktywną, uśmiechniętą i zawsze chętną do pomocy. Działała w radzie parafialnej, śpiewała w chó-

rze, organizowała procesje Bożego Ciała i była radną w gminie Solina. Pomagała każdemu, kto się do niej zwrócił z prośbą o pomoc.

- Lidzia była naprawdę wspaniałą, ja jestem sołtyką, ona była radną. Bardzo dobrze się nam współpracowało - mówi Krystyna Wronowska, sołtyś Rybnego. - Dla wszystkich znalazła czas. Pomagałyśmy razem innym biedniejszym rodzinom. Dodatkowo wciąż zajmowała się swoją mamą, która choruje na alzheimera. Jako radna była niesamowicie aktywna. Była zawsze uśmiechnięta. Szkoda, że była radną tylko jedną kadencję, że taka choroba ją dopadła, bo na pewno pomogłaby jeszcze wielu osobom.

Nie potrafili znaleźć przyczyn - Na początku w ogóle nie przypuszczaliśmy, że jej choroba może mieć związek z kleszczem - opowiada Krzysztof Traciak, mąż pani Lidki. - Pierwsze objawy zaczęły się od problemów neurologicznych. Zaczęły się problemy z pamięcią, koncentracją, czasem zapomniała co chciała powiedzieć. Lekarze stwierdzili, że jest uszkodzony nerw strzałkowy, bo zaczął się problem z nogą, stopa jej opadała.

Państwo Traciak najpierw trafili do lekarzy do Łodzi, gdzie na początek zaproponowano przeszczep nerwu, a później odbarczenie. - Później lekarz stwierdził spastyczność nóg (nieprawidłowe napięcie mięśni przyp. red.). Z Łodzi trafiliśmy do Przemyśla. Tam potwierdzono spastyczność, ale doszło do tego jeszcze polineuropatia aksonalna (uszkodzenie wielu nerwów przyp. red.) i zaczęliśmy leczenie. Podczas kolejnej wizyty w Przemyślu, żona powiedziała lekarce, że ma jeszcze problem z lewą ręką, więc wykluczo-

Zapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl

Sesja Rady Miejskiej



Czytaj s. 3

Zmiana statutu sołectw, Centralny Ośrodek Sportu i pomoc dla ustrzyckiego szpitala, zdominowały ostatnią sesję Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych.

Żukowanie świętowali 15-lecie!



Czytaj s. 8

W niedzielne popołudnie 17 września roku w Równi odbyła się uroczystość 15-lecia działalności artystycznej Zespołu Ludowego „Żukowanie”. Impreza zgromadziła na sali zaproszonych gości, rodziny i sympatyków zespołu.

CARLA
wszystko dla domu

- 29 Listopada 28, Ustrzyki D.,
- Halicz II piętro, Ustrzyki D.,
- Piłsudskiego, Lesko
(obok hurtowni Bors)

Meble na wymiar

kuchnie, przedpokoje,
szafy wnękowe, meble biurowe

Meble systemowe

meble Gust (Black Red White) i więcej

PROJEKT POMIAR DOWÓZ

**FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW**

F.P.H.U. „WIECUS” M. WIECKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

Wkłady
żaró - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż



Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

DANKROS

100% WOOD
PREMIUM QUALITY

100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne www.dankros.com
tel / 13 461 14 69 dankros@dankros.com

KLEJ DO SIATKI

SKRZYDŁA DRZWIOWE

HIT

Ceresit

17,99 zł/sz

RABAT 23%

Ustrzyki Dln. (za kinem)
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

ABP
PANELE, DOCIEPLENIA

ERKADO

PORTA
DRZWI

DRE

PROMOCJA OBOWIĄZUJE DO WYCZERPANIA ZAPASÓW

Uwaga na niedźwiedzie!

Nadleśniczy Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne Maciej Szpiech wysłał do gmin pismo, w którym prosi burmistrzów Ustrzyk Dolnych i wójtów o poinformowanie mieszkańców o tym, by zachowali ostrożność idąc do lasu - na terenie nadleśnictwa występuje bowiem zagrożenie atakiem niedźwiedzi.



foto: UM Ustrzyki Dolne

Apel został wysłany do wszystkich gmin leżących na terenie nadleśnictwa. Nadleśniczy w pismach wskazuje szczegółowo miejsca, w których można spotkać niedźwiedzie. Na terenie gminy Ustrzyki Dolne jest to masyw Kamiennej Laworty oraz przy

źródłach Strwiąża, na terenie gminy Czarna jest to pasmo Żukowa oraz okolice miejscowości Paniszczów i Wola Sokołowa, a na terenie gminy Olszanica masyw Kamienna Laworta oraz przyległy Ostry Dział i Magura.

„Istnieje jednak realne ryzyko spotkania go również w innych kompleksach leśnych nadleśnictwa. Dotyczy to szczególnie miejsc obfitujących teraz w owoce leśne lub występujące gęste młodniki iglaste i zarośla, gdzie niedźwiedzie mogą odpoczywać podczas dnia. Mają one dobrze rozwinięty zmysł węchu i słuchu i na ogół unikają spotkania z człowiekiem, lecz zaskoczone jego obecnością, mogą być bardzo niebezpieczne. Szczególnie agresywne mogą być matki z młodymi” – czytamy w liście skierowanym do wójtów gmin.

- Nie chodzi nam o to, by ludzi straszyć, ale uświadomić ich, że niedźwiedź to jednak niebezpieczne zwierzę – wyjaśnia swój apel nadleśniczy. - Zaczął się sezon grzybowy, w okolicach Ustrzyk jest też sporo spacerowiczów, a niektóre niedźwiedzie coraz mniej się boją ludzi. Stąd nasz apel i podanie dokładnych miejsc, gdzie można spotkać te osobniki.

Nadleśniczy apeluje też, by chodząc po lesie być czujnym i trzymać się wyznaczonych ścieżek i szlaków. Mieszkańcy powinni też pamiętać, że niedźwiedzie żerują w nocy i poruszać się po zmroku należy tylko wtedy, kiedy jest to absolutnie konieczne.

paba

Kania – grzyb niedoceniany

ZDANIEM LEŚNIKA



Udany zbiór kani

Widac je z daleka. Najpierw jawia się niczym białe talerze, które ktoś przypadkiem porzucił na łące. Po podejściu bliżej zobaczymy oprócz spodków ciemniejsze kule sterzące śmiesznie na długich trzonach. Kanie, bo o nich mowa obrodziły w tym roku niesamowicie. Praktycznie na każdej łące możemy natknąć się na owocniki tego grzyba. A jeśli na którejś z polan czy łąk prowadzonych jest wypas koni lub owiec, to ilość kani potrafi po prostu powalić.

Ten smaczny grzyb jest jednak przez wielu niedoceniany, ba, są

grzybiarze, którzy po prostu się go boją. Spowodowane jest to strachem przed pomyleniem kani ze śmiertelnie trującym muchomorem sromotnikowym. Przyznam się Państwu, że zupełnie tego nie rozumiem. Kania wcale nie przypomina tego zielonkawego, błyszczącego muchomora z charakterystyczną pochwą, w której osadzony jest trzon. Jeśli jednak mamy wątpliwości, to zwróćmy uwagę na pierścień na trzonie u kani oraz łuski na kapeluszu, których u muchomora nigdy nie znajdziemy. No dobrze, znaleźliśmy kanie na łące i ogarnął nas

zapal cięcia. Przywozimy zbiór na domu i pojawia się pytanie co dalej? Na pierwszy ogień wybierzmy rozłożone kapelusze, opanierujmy w jajku i mące i przyrządzmy jak typowo polskie schabowe. Wrażenia smakowe i zapachowe są niezapomniane, jednak dotyczą one owocników świeżych. Co zrobić z pozostałą częścią zbioru? Proponuję pociąć kanie na mniejsze kawałki i ususzyć dokładnie tak samo jak prawdziwki czy podgrzybki. Część ususzonych kawałków zapakujemy do pudełka i w ten sposób doczekają późnej jesieni lub zimy. A



Mateusz Świerczyński

kiedy najdzie nas na nie ochota, trzeba je namoczyć w mleku, pociąć na paseczki i ugotować zupę z kani a'la flaczki. Po prostu niebo w gębie. Dokładny przepis znajdzie Państwo bez problemu w internecie. Część wysuszonych kani proponuję Państwu zmielić. Ja do tego wykorzystuję młynek do kawy. Po takiej obróbce uzyskamy proszek, który nie dość że nada wszystkim potrawom wspaniałego aromatu to jeszcze zageści nam zupę czy sos. A jeśli zamiast mielić w młynku pokruszymy suche owocniki to będziemy mieli niesamowicie aromatyczną przyprawę praktycznie do wszystkiego. Podobno niektórzy marynują małe, nierozwinięte kanie. Tu się nie wypowiadam, bo nigdy tak nie robiłem, jednak zdjęcia w sieci wyglądają przepysznie i na pewno w tym roku spróbuję kani w marynacie. Jak Państwo widzą zastosoowań poczwierzej czubajki jest w bród. Wystarczy wybrać się na ranny spacer po łąkach i na pewno nazbieracie ich tyle, że wystarczy do wypróbowania wszystkich przepisów.

Darż Bór i smacznego.

Z PRZYRODĄ ZA PAN BRAT!

18 września pracownik Nadleśnictwa Lutowska zajmujący się edukacją przyrodniczo-leśną przeprowadził zajęcia w terenie, które skierowane były do dzieci z kółka biologicznego działającego w Zespole Szkół w Lutowskach.

Zajęcia zostały przeprowadzone w formie biegu terenowego, podczas którego młodzież mogła dowiedzieć się więcej na temat zagadnień związanych z odnowieniem i ochroną lasu, pielęgnacją drzewostanu, funkcjami, jakie spełnia drewno w społeczeństwie. Uczestnicy mieli również okazję przypomnieć sobie wiedzę z wcześniejszych lat szkolnych dotyczącą budowy piętrowej lasu czy czynników potrzebnych roślinom do wzrostu.



foto: Nadleśnictwo Lutowska

Każdy uczestnik lekcji dostał kompas, którym musiał posługiwać się podczas zajęć, ponieważ przebieg trasy opierał się na informacji w kierunku jakiego azymutu trzeba się poruszać. Dzięki temu każde dziecko miało poczucie, że osobiście odpowiada za powodzenie zadań. Uczestnicy mogli także spróbować swoich sił w rozpoznawaniu drzew, zwierząt, roślin oraz tropów.

Zajęcia odbywały się na ścieżce przyrodniczo-dydaktycznej „Wokół szkółek” w miejscowości Smolnik. Wzięło w nich udział 10 osób.

Nadleśnictwo Lutowska pragnie podziękować Małgorzacie Tkacz za pomoc w organizacji biegu oraz członkom koła biologicznego za zaangażowanie i miłą atmosferę.

oprac. kj

Złapane podczas bieszczadzskich wędrówek



Takiego dwukilogramowego prawdziwka znalazła w minioną sobotę 22 września w lesie w Łodynie Monika Dołycka z Ustrzyk Dolnych. Okaz prezentuje córka Lenka.

Ustrzyki. Sesja Rady Miejskiej

Zmiana statutu sołectw, Centralny Ośrodek Sportu i pomoc dla ustrzyckiego szpitala, zdominowały ostatnią sesję Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych.



fol. W. Szott

Sesja Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych rozpoczęła się od podziękowań dla sołtysa Króścienka Aleksandry Ziembickiej, za przygotowanie tegorocznych Dożynek Gminnych. Jak podkreślał burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz, do przygotowania tegorocznych dożynek udało się zmobilizować praktycznie całą społeczność sołectwa Króścienko i dzięki temu zostały zorganizowane perfekcyjnie.

Podczas ostatniej sesji, radni zajęli się m.in. udzieleniem pomocy finansowej dla powiatu bieszczadzkiego oraz statutu sołectw. Na początku, na prośbę radnego Kocura, burmistrz wyjaśnił sytuację z tworzeniem w Bieszczadach Centralnego Ośrodka Sportu. - O tym pomyśle mówi się już od około dwóch lat, ma to być instytucja rządowa i utrzymana z budżetu państwa. Teraz koncepcja odżyła, a podczas wizyty roboczej w naszej gminie wybrano dwie lokalizacje w Teleszynie Sannej i w Jasieniu. Została wykonana wstępna koncepcja i obecnie jest ona na etapie konsultacji. Wiąże się to jednak z nieodpłatnym przekazaniem lub wydzierżawieniem gruntów przez

naszą gminę, w związku z tym dowiedzą się państwo o tym szczegółowo, bo to rada zdecyduje o ewentualnym przekazaniu gruntów – wyjaśniał radnym burmistrz Romowicz.

Radni zajęli się też udzieleniem pomocy finansowej dla powiatu bieszczadzkiego na budowę sieci szerokopasmowej na odcinku Wańkowska-Leszczowate-Łodyna, dofinansowaniu na dokumentację na przebudowę drogi powiatowej Przemysłowa-Równia-Hoszów oraz dokumentacji na drogę Olszanica-Ropienska-Wojtkówka i Stańkowa-Ropienska. Jak zaznaczyła skarbnik zmiany w uchwatach były tylko kosmetyczne, nastąpiła bowiem relokacja środków.

Radni zajęli się również uchwaleniem statutu dziesięciu sołectw z terenu gminy Ustrzyki Dolne: Hoszów, Łobozew Górny, Moczary, Nowosielca Kozickie, Serednica-Wola Romanowa, Stańkowa, Ustjanowa Dolna i Zadwórze. Zmieniono m.in. sposób wybierania sołtysów i Rady Sołeckiej – będą wybierane w wyborach bezpośrednich, ustalono też, że teraz, kiedy na spotkaniu sołeckim nie będzie quorum, to następne głosowanie będzie mogło odbyć się

dopiero po 7 dniach, a nie jak działało się to w niektórych sołectwach po 15 minutach. - W końcu stanie się tak, że jeśli mieszkańcom nie będzie zależało i nie będą chcieli chodzić na spotkania sołeckie, to nie będą też mieć funduszu sołeckiego – mówił burmistrz.

Kolejne statuty będą głosowane przez radnych na następnych sesjach.

Pracownicy szpitala prosili o pomoc

Na ostatniej sesji pojawiło się też kilkanaście osób związanych z ustrzyckim szpitalem. Prosil o 150 tys. zł na sfinansowanie aparatu do znieczulania. Dyrektor SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych Ewa Sudół, która zabrała głos pod koniec sesji i tłumaczyła, że chociaż ustrzycki szpital znajduje się w nie najlepszej sytuacji finansowej, to wciąż działa i chce się rozwijać. - Udało nam się do szpitala ściągnąć kilku lekarzy, ale oni mówią, że zostaną pod warunkiem, że będą mogli bezpiecznie leczyć pacjentów. Do bezpiecznego leczenia jest potrzebny nowy sprzęt, a teraz dysponujemy niestety starym i zużyтым – mówiła dyrektorka.

Dyrektor tłumaczyła, że szpital pilnie potrzebuje 150 tys. zł na zakup aparatu do znieczulania. - Bez niego chirurgia i ginekologia mogą zostać zamknięte. Pracownicy szpitala dają z siebie wszystko, ale trzeba czasu, by wyjść na prostą, dlatego prosimy o 150 tys. lub chociaż 100 tys. Resztę spróbujemy zorganizować od sponsorów. Te pieniądze są potrzebne na już, na teraz. Szpital działa, chcemy otworzyć też nowe poradnie m.in. diabetologiczną i rehabilitację dla dzieci i młodzieży. Nie mamy komornika, zwiększyliśmy usługi o prawie 1 mln zł, pensje pracowników są regularnie wypłacane, ale ciąży na nas kredyt, który nas sporo kosztuje – argumentowała dyrektorka. Dodała też, że szpital nie

marnuje też pieniądze, które już mu przekazała gmina. - Odnowiliśmy Izbę Przyjęć i wciąż dokupujemy do niej nowe rzeczy – dodała dyrektorka. Na prośbę dyrektorki Sudół, jako pierwszy odpowiedział przewodniczący Rady Miejskiej Bogdan Ferenc. - Wiem, że szpital potrzebuje wsparcia i robimy tyle ile możemy i na ile nam pozwala budżet. Pamiętam też, że podczas któregoś spotkania w sprawie szpitala padła propozycja by zorganizować spotkanie ze starostą, któremu podlega szpital, dyrektor szpitala i burmistrz, by wypracować dalsze kierunki działania. Niestety odnoszę wrażenie, że ten rok został zmarnowany – mówił przewodniczący.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych, Bartosz Romowicz przypomniał, że gmina nie wydatkuje swoich pieniędzy, ale pieniądze publiczne. - Organem prowadzącym szpital jest starosta bieszczadzki, który już rok temu obiecał pokazać program naprawczy dla szpitala. Niestety planu nadal nie ma, a my w tym czasie nie otrzymaliśmy żadnych konkretnych – mówił burmistrz.

Burmistrz dodawał, że i on, i radni wiedzą, że szpitalowi trzeba pomagać, ale chcą, by te pieniądze były wydawane np. na wkład własny w programy, które dadzą dodatkowe środki, które będzie można przeznaczyć np. na zakup

sprzętu. - Jeżeli trzeba będzie dołożyć 300 tys. zł na wkład własny, sprzęt szpitalowi przyniesie 3 mln zł, to nie wątpię, że radni je przyznają – mówił burmistrz Romowicz.

Dyrektor Sudół wyjaśniała, że ustrzycki szpital niestety nie kwalifikuje się do wielu projektów, jak np. ostatni z RPO. - W tym projekcie trzeba było mieć np. OIOM, a dodatkowo starostwo ma plan na szpital i konieczna jest rozmowa ze starostą. - Wodę robimy na kredyt, a stacja uzdatniania wody też ciągnie ogromne koszty – wyliczał wydatki gminy wiceprzewodniczący rady Andrzej Steciuk.

Stało się jednak na tym, że w przyszłym tygodniu radni przedyskutują prośbę o kolejną pomoc finansową dla ustrzyckiego szpitala.

Paulina Bajda

Pieniądze na drogi w powiecie leskim

Remont ponad 2 km odcinka drogi krajowej Lesko-Glinne, przebudowa mostów, budowa chodników, zatok autobusowych, a w przyszłości skrzyżowanie obok „Słodkiego Domku” – powiat leski zapowiada inwestycje drogowe.

W Starostwie Powiatowym w Lesku odbyła się konferencja prasowa dotycząca remontów i przebudowy dróg na terenie powiatu. Sytuację drogową w powiecie przedstawił starosta leski Andrzej Oleśniak, który wspominał, że mieszkańcy powiatu bardzo często interweniują u niego w sprawie poprawy jakości dróg. - Ten teren zawsze był ubogi w pewne inwestycje. Mieszkańcy bardzo często zwracali się do nas z prośbami o chodniki, przebudowę drogi czy rondo. Te prośby ciągle do nas wracają. Dlatego chcemy przedstawić teraz plany związane z tymi inwestycjami, bo będą one znaczne – mówił starosta.

Dyrektor rzeczosławskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Bogdan Tamawski poinformował, że zatwierdzony został program inwestycyjny na rozbudowę drogi krajowej nr 84 na odcinku Lesko-Glinne - 2,3 km. - Pozwala nam to na wykonanie robót związanych z rozbudowaniem drogi krajowej na wartość łączną 13,210 mln zł. Jest to program dwuletni tzn. zakłada on wydatkowanie środków 2017 i zakończenie w 2019. Zakres planowanej rozbudowy drogi krajowej obejmuje wzmocnienie konstrukcji nawierzchni do 11,5 t, przebudowę skrzyżowania, budowę ok. 2,5 km chodników i ewentualny remont istniejących chodników, remont i odnowienie systemu odwodnienia drogi i budowa urządzeń technicznych – wyliczał dyrektorka Tamawski.

Jakich inwestycji drogowych mieszkańcy powiatu leskiego mogą się spodziewać w najbliższym czasie? - W tym roku zostanie wykonana nowa nawierzchnia na odc. 900 m przy wjeździe do Leska od cukierki „Słodki Domek”. - To już jest po przetargu, wykonawca czeka tylko na lepszą pogodę, by wejść w teren – wyjaśnia dyrektorka GDDKiA. - Przebudowane zostaną też 4 mosty w: Olszanicy, Postolowie oraz dwa w Lesku. Łączna wartość tych robót to ok 4 mln zł.

GDDKiA zapowiada też kolejne działania na sieci drogowej Lesko-Glinne i odcinka Postolów-Lesko na kwotę 25,5 mln zł. Nowej nawierzchni drogi mogą się też spodziewać mieszkańcy Uhercz w Lesku. W powiecie powstaną też nowe chodniki m.in. w: Stefkowej, Olszanicy, Lesku, Glinnem i Uhercach – to cały ciąg drogi nr 84 na terenie powiatu leskiego. Powstaną też dwie nowe zatoki autobusowe, w Lesku przebudowane zostanie skrzyżowanie obok „Słodkiego Domku”. GDDKiA zaplanowało też wybudowanie ciągu chodników połączonych ze ścieżkami rowerowymi i tych inwestycji możemy się spodziewać w Lesku, Uhercach, Glinnem i Postolowie. Całość inwestycji zamknie się w kwocie ok. 57 mln zł.

(Cały tekst na www.bieszczadzka24.pl)

paba

Afera podkarpacka

Proces nadal nie ruszył

W Sądzie Rejonowym w Przemyśle odbyło się pierwsze posiedzenie organizacyjne w sprawie byłego marszałka województwa podkarpackiego Mirosława K. wraz z nim na ławie oskarżonych miało usiąść cztery osoby, w tym były burmistrz Ustrzyk Dolnych Henryk S.

Proces byłego marszałka województwa miał ruszyć po ponad dwóch latach od zakończenia śledztwa i przekazania przez lubelską prokuraturę aktu oskarżenia. Prokuratura oskarżyła Mirosława K. o korupcję, płatną protekcję i gwałt. Postawiła mu łącznie 16 zarzutów, były marszałek do żadnego z nich się nie przyznał.

Najobszerniejsza część zarzutów wobec byłego marszałka dotyczy przestępstw urzędniczych czyli tzw. płatnej protekcji i korupcji. Według prokuratorów przyjmował on korzyści majątkowe pod różnymi postaciami. Wśród osób oskarżonych z art. 231 kodeksu karnego byli Jan B. - były sekretarz Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych oraz Henryk S. - były burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Jan B. dobrowolnie podał się karze i we wrześniu 2016 r. Sąd Rejonowy w Rzeszowie uznał go za winnego zarzucanych mu aktom oskarżenia trzech przestępstw. Wymierzono mu karę łączną jednego roku pozbawienia wolności w zawieszaniu na dwa lata oraz karę

grzywny. Henryk S. do winy się nie przyznał i wciąż czeka na rozprawę.

Jak poinformowała rzeczniczka Sądu Okręgowego w Przemyśle Małgorzata Reizer, Henryk S. nie składał do sądu żadnych wniosków. Na tę chwilę jednak nie wiadomo kiedy rozpocznie się jego proces. - Ta sprawa będzie rozpatrywana łącznie w stosunku do wszystkich oskarżonych, więc w tej chwili sąd musi rozpatrzyć wniosek innego oskarżonego w pierwszej kolejności, a to rzutuje na rozpoczęcie procesów w stosunku do wszystkich oskarżonych – informuje rzeczniczka.

Wijęcej będzie wiadomo po 4 października, kiedy na posiedzeniu niejawnym będą rozpatrywane wnioski wszystkich osób.

Art. 231 kodeksu karnego, z którego ma postawione zarzuty Henryk S. były burmistrz Ustrzyk Dolnych, mówi o nadużyciu uprawnień przez funkcjonariusza publicznego, działającego na szkodę interesu publicznego, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. To wykroczenie podlega karze pozbawienia wolności do 10 lat. Zarzuty wobec byłego burmistrza dotyczą lat 2008-2009. W tym okresie ówczesny wojewoda Mirosław K., często przebywał w Bieszczadach. Trzykrotnie gościł tu w gospodarstwach agroturystycznych - raz w Łodynie i dwukrotnie w Zadwórze. Według prokuratury, Mirosław K. przebywał tam na za-

prośbieniem byłego burmistrza Ustrzyk Dolnych Henryka S. Podczas śledztwa prowadzonego przez lubelską prokuraturę okazało się jednak, że w opisie faktur za te pobyty wpisano - pobyt dzieci.

Zarzut, jaki w tej sprawie postawiła prokuratura byłemu marszałkowi, dotyczy przyjęcia korzyści majątkowej w postaci opłacenia pobytu w gospodarstwie i pensjonacie. W opisie faktury podano również to, że dzieci przygotowywały się do ogólnopolskiej olimpiady młodzieży w sportach zimowych. Według opisów, w wyjeździe miały uczestniczyć najmłodsi z rodzin, których nie było stać na wypoczynek zimowy. Pobytu te opłacono z gminnego funduszu rozwiązywania problemów alkoholowych. Kwota łączna jaką wypłacono za te faktury wyniosła ponad 3 tys. zł.

Henryk S. wielokrotnie w publicznych wypowiedziach twierdził, że jest niewinny. Przekonywał, że na fakturach nie było jego podpisu, a były sekretarz go szantażował, chcąc wymusić na nim przywrócenie do pracy. Wydał również oświadczenie, w którym kategorycznie stwierdza, że zarzuty są bezpodstawne, a powstały one w związku z fałszywym doniesieniem byłego sekretarza, a on ma czyste sumienie.

Oprócz Mirosława K. i Henryka S. na ławie oskarżonych mieli zasiąść Jerzy W. były podkarpacki inspektor jakości, Robert M. były zastępca komendanta powiatowego w Jarosławiu, oraz Marzena M. z Jarosławia oskarżona o wyłudzenie pieniędzy z PEFRON.

paba

PODZIĘKOWANIE

Całemu personelowi Oddziału Wewnętrzznego SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych

- lekarzom, pielęgniarkom i salowym za Państwa trud, profesjonalizm, życzliwość, wspaniałą opiekę i przyniesienie ulgi w cierpieniu

Naszej kochanej Mamie, Teściowej, Babci i Prababci
Ś.P. Janiny Kabaj.

Dziękujemy za Wasze serca.

Z wyrazami szacunku i wdzięczności.
Rodzina.

Możesz mieć wpływ!

„Porozmawiajmy o bezpieczeństwie – możesz mieć na nie wpływ” – tak brzmiał tytuł debaty, która odbyła się w świetlicy Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych. W debacie zorganizowanej przez ustrzyckich policjantów brały udział przede wszystkim osoby starsze.



26 września w świetlicy Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych odbyła się debata społeczna skierowana w głównej mierze do osób starszych. Debata rozpoczęła nadkom. Piotr Mazur, komendant policji w Ustrzykach Dolnych, który przybliżył tematykę spotkania.

W spotkaniu wzięli też udział przedstawiciele komendy wojewódzkiej mł. insp. Piotr Kluz – Naczelnik Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie, podkom. Monika Hędrzak z Wydziału Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie oraz I Zastępca

Komendanta Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych nadkom. Grzegorz Koczera.

Wśród zaproszonych gości była również przewodnicząca Zespołu Interdyscyplinarnego Halina Rygaliuk z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Ustrzykach Dolnych, która omówiła temat przemocy domowej wobec osób starszych, w jaki sposób można przeciwdziałać temu zjawisku oraz przedstawiła prace zespołu interdyscyplinarnego.

Sierż. szt. Marcin Leicht przybliżył działanie Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa oraz aplikacji „Moja

komenda”. Uczestnicy dowiedzieli się, w jaki sposób można nanieść zagrożenie na mapę oraz w jaki sposób Policja weryfikuje zamieszczone na mapie zagrożenia. Asp. Marek Podstawski omówił rolę dzielnicowego w kontaktach z mieszkańcami i przybliżył program „Dzielnicowy bliżej nas”.

Podczas tego wystąpienia pojawiły się głosy, że niektóre osoby nawet nie znają swojego dzielnicowego. Padła więc propozycja rozwiązania problemu, aby każdy rejon zorganizował spotkanie ze swoim dzielnicowym w celu zapoznania, a także omówienia podstawowych zasad bezpieczeństwa.

Działania profilaktyczne, jakie są realizowane przez Komendę Powiatową Policji w Ustrzykach Dolnych, czyli „Bezpieczny Senior”, „Bezpieczny Ogród”, „Ostrożnie Pies”, „Stop patologiom – Razem Bezpieczniej”, „Cyberbezpieczni” – omówił mł. asp. Dariusz Szeliga. „Oszustwa na wnuczka”, czyli jak nie paść ofiarą przestępstwa przybliżył specjalista zespołu do walki z przestępczością gospodarczą KPP w Ustrzykach Dolnych.

Na koniec spotkania odbyła się dyskusja, podczas której uczestnicy zgłaszali problemy i dzielili się spostrzeżeniami.

Z dyskusji wynikało, że głównym problemem jest brak kultury jazdy w stosunku do osób starszych. Pojawiały się też głosy o złe oznakowanych ulicach, nocnych rajdach młodzieży na ul. Gombrowicza, a także wyrażenie potrzeby stworzenia ścieżek rowerowych.

kJ

WOPR podsumowuje sezon

Ratownicy Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego podsumowali sezon 2017. Z roku na rok ilość interwencji wzrasta.

Od 15 czerwca do końca września ratownicy Bieszczadzkiego WOPR działają na Zalewie Solińskim całodobowo. W tym roku było 105 wypłynięć i te statystyki nieznacznie różnią się od ubiegłego roku, bo wtedy było ich 120. Należy jednak zauważyć, że liczba akcji ratunkowych w ubiegłych latach była mniejsza i z roku na rok ciągle wzrasta.

W tym roku lipiec był bardzo słaby, jeśli chodzi o wypoczynek nad wodą. Wszystkie agroturystyki były zajęte, ale ludzi nad wodą nie było, ponieważ pogoda po prostu nie sprzyjała kąpielom. Patrząc jednak na wcześniejsze lata, to niestety tych wypłynięć jest coraz więcej ze względu na to, że w Bieszczadach jest coraz więcej ludzi – mówi Grzegorz Ostrówka, koordynator działań Bieszczadzkiego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. – Teraz mamy do dyspozycji załogę karetki wodnej, więc ona trochę nas odciąża, a my w sezonie odciążamy ją. Współpracujemy również z policją wodną, która stacjonuje zaraz koło nas i z pletwonurkami ze straży pożarnej PSP z całego Podkarpacia – dodaje ratownik.

Jak się okazuje najczęstszą przyczyną wypadków nad wodą, nadal na pierwszym miejscu jest alkohol. Bardzo często zdarza się jednak, że turyści korzystają ze sprzętów pływających, nie używając przy tym kapoków. – Ludzie nie zakładają kapoków i w dodatku nie potrafią pływać. To moim zdaniem bardzo nieodpowiedzialne – mówi ratownik i dodaje, że na każdej przystani wodnej, gdzie jest wypożyczany sprzęt pływający, jest obowiązek wydania również i kapoków. Jednak to, czy osoba korzystająca z łódki lub kajaka taki środek asekuracyjny założy, to zależy już tylko od niej.

Ratownik wspomina przypadek sprzed kilku lat, kiedy w Zalewie Solińskim utonął mężczyzna chory na padaczkę. – Dobrze wiedział o tym, czym to grozi, niestety pływał w kajaku bez kapoku i wypadł na głębokość ok. 30m. To jest też przestroga dla innych – jeżeli wiemy, że poważnie chorujemy, to przede wszystkim nie wybieramy kajaka, który jest wyrotny, ale np. wiosłówkę lub rowerek wodny, bo wtedy jest dużo większe prawdopodobieństwo, że podczas ataku choroby nie wypadniemy do wody. A druga sprawa, to przede wszystkim mieć na sobie kapok – dodaje Grzegorz Ostrówka.



foto. WOPR

Groził nożem urzędnicze

W budynku Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Polańczyku agresywny mężczyzna uwięził pracownicę. Groząc nożem, domagał się pieniędzy. Policji z Leska oraz antyterrorystom szybko udało się uwolnić kobietę. Taki na szczęście był scenariusz ćwiczeń policyjnych.



foto. KWP Rzeszów

W Polańczyku odbyła się konferencja naukowa „Reagowanie w sytuacjach kryzysowych – Polańczyk 2017”, zorganizowana przez Wydział Bezpieczeństwa Wewnętrznego Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, Rządowe Centrum Bezpieczeństwa oraz Komendę Wojewódzką Policji w Rzeszowie. Drugi dzień konferencji zakładał przeprowadzenie ćwiczeń z udziałem wydzielonych sił i środków Policji.

Scenariusz ćwiczeń zakładał, że do pomieszczeń Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej wszedł mężczyzna, który zaczął się awanturować, domagając się natychmiastowej pomocy finanso-

wej. Na próby uspokojenia, reagował agresją. W pewnym momencie zatrzęsł drzwi, uniemożliwiając wyjście jednej pracownicy i groząc jej nożem żądał pieniędzy.

O zdarzeniu został powiadomiony dyżurny policji z Leska, który na miejsce skierował policjantów. Mężczyzna nie reagował na polecenia policjantów, stał się coraz bardziej agresywny. Zdecydowano o rozpoczęciu akcji policyjnej, którą dowodził Komendant Powiatowej Policji w Lesku podkom. Jacek Pączek. Zdecydowano o konieczności wezwania wsparcia z jednostek ościennych oraz Oddziału Prewencji Policji Samodzielnego Pododdziału Antyterrorystycznego

w Rzeszowie. Dowódca podjął decyzję o podjęciu negocjacji. Policyjni negocjatorzy nawiązali kontakt z napastnikiem, podczas gdy prowadzili z nim rozmowę, antyterroryści przygotowywali rozwiązanie siłowe. Gdy napastnik pod pretekstem odebrania pieniędzy wyszedł z budynku, został przy huku wybuchających granatów obezwładniony i zatrzymany. Zakładniczka została uwolniona.

Ale to nie był koniec akcji. Okazało się, że sprawca pozostawił w budynku ładunek wybuchowy. Wtedy do działań przystąpili policjanci z nieetatowej grupy rozpoznania minersko-pirotechnicznego z leskiej komendy. Po potwierdzeniu obecności ładunku, pirotechnicy ze SPAP przystąpili do jego usunięcia i unieszkodliwienia.

Ćwiczenia obserwowali przedstawiciele policji, jak i innych służb i instytucji związanych z zarządzaniem kryzysowym, a także naukowcy reprezentujący krajowe i zagraniczne ośrodki naukowe oraz słuchacze studiów podyplomowych Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie w zakresie zarządzania kryzysowego.

Praktyczne sprawdzenie policyjnych działań w sytuacji kryzysowej podsumował Komendant Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie nadinsp. dr Krzysztof Pobuta oraz Zastępca Komendanta – Proroktor Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie podinsp. dr Zbigniew Mikołajczyk.

KWP/paba

Rozum i prognoza pogody przede wszystkim!

– Zawsze jak ktoś pyta, co trzeba wziąć i o czym pamiętać wybierając się na wodę, odpowiadam – pamiętajmy o tym, żeby wziąć głowę. A tak zupełnie na poważnie przede wszystkim trzeba pamiętać, żeby sprawdzić prognozę pogody. Można przyjąć do nas. Mamy 4 bazy: w Polańczyku, w Solinie, w Telesnicy i w Chrewcu. Można przyjąć i poprosić ratowników co się dzisiaj może wydarzyć. Teraz w dobie internetu mamy naprawdę dużo prognoz pogody radarowych i sami też możemy sprawdzić co się będzie działo – mówi Grzegorz.

W tym roku na Zalewie Solińskim na szczęście nie utonąła żadna osoba. Pomocy ratowników potrzebowało natomiast 180 osób, ale tylko 9 dzieci. Czy świadomość najmłodszych o zagrożeniu jest lepsza niż u osób dorosłych?

– Myślę, że dużo działa profilaktyka, którą prowadzi WOPR w całej Polsce, policja czy inne jednostki. W naszej bazie prowadzimy szkolenia dla dzieci ze szkół, czy kolonistów. W tym roku mieliśmy ponad 40 grup kolonijnych. Podczas tych zajęć, najmłodsi poznają zasady bezpieczeństwa, zasady wzywania pomocy, czy też działania ratownicze i co mogą zrobić, jako świadkowie – opowiada ratownik i dodaje, że dzieci mają również okazję zapoznać się ze sprzętem ratowniczym w wodzie, jeśli tylko warunki sprzyjają takiej zabawie. – Próbuje ich nakierować na to, żeby pomagali gdy ktoś potrzebuje pomocy. Oczywiście odradzamy wchodzenia do wody, jeżeli widzimy, że ktoś tonie – dodaje koordynator BWOPR.

Pamiętajmy, że każda akcja niesie ze sobą zagrożenie nie tylko dla osób poszkodowanych, ale też i dla ratowników. Na wodzie wszystko się może zdarzyć. – Bardzo często zdarza się tak, że podchodzimy kilka razy, żeby podjąć tonącego. Jest panika, strach i po prostu walka o życie – mówi ratownik. – Najbardziej skomplikowane akcje, to akcje nocne i we mgle, bo niosą z sobą duże ryzyko, że względu na ograniczoną widoczność. Czasem zdarza się, że nawet wędkarze, którzy widząc, że plynie motorówka nie zaświecą światła i nie zasygnalizują swojej obecności.

Ratownik wspomina też ostatnią akcję na Zalewie Solińskim, o której pisaliśmy w Gazecie Bieszczadzkiej. Z pontonów pływających po jeziorze trzeba było ewakuować 32 osoby w wieku od 17 do 18 lat. – To była jedna z trudniejszych akcji, ponieważ była to duża grupa osób, wielka fala, wiatr uniemożliwiał wykonywanie jakichkolwiek manewrów. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze – dodaje ratownik.

KJ

Wszystko przez kleszcza

cd. ze s. 1

no polineuropatię i skierowano nas do Warszawy, do kliniki na Banacha, gdzie lekarka, bez jakichkolwiek badań stwierdziła, że jest to stwardnienie zanikowe boczne. Taką łatką się za nami ciągnęła przez wiele lat – opowiada pan Krzysztof.

Stan żony pana Krzysztofa z dnia na dzień się pogarszał. Miesiąc czasu, po wizycie w warszawskim szpitalu pani Lidka, nie mogła już nawet chodzić o kulach i musiała usiąść na wózku inwalidzkim. Były zaniki mięśni, jedna noga była zimna, a druga gorąca, później w zasadzie było to czuć na całym ciele – wspomina dolegliwości żony pan Krzysztof.

Pan Krzysztof mówi, że nigdy żaden z lekarzy nie zasugerował, że to co dzieje się z jego żoną może być wynikiem boreliozy. - Mnie tknęło, kiedy oglądałem jeden z programów telewizyjnych. Zaczęłam się zastanawiać czy to nie to. Jednak wcześniej robiliśmy również i badania na boreliozę, ale kiedy trafiliśmy do zakaźnika, to nam powiedział, że taką boreliozę to ma każdy, było to tak znikome i małe. Po pewnym czasie trafiliśmy do pani neurolog, która zasugerowała leczenie antybiotykami. Dopiero po podaniu tego leku, ta bakteria się wyraźnie pojawiła i jej wynik był trzy razy większy niż tak zwana norma – mówi pan Krzysztof.

Niestety nawet wtedy, kiedy diagnoza była tak wyraźna, nikt nie podjął się konkretnego leczenia. Pan Krzysztof przeszukiwał więc internet. Znaleźli z żoną ankietę Horowitza i okazało się, że na 100 pytań, 99 potwierdziło neuroboreliozę. - Sześć lat temu nikt nie słyszał o boreliozie. 90 proc. lekarzy do dziś to wykluca i tłumaczy, że tego się nie leczy. Dopiero oglądając program w telewizji, w którym jeden z lekarzy mówił o boreliozie, wiedziałem, że to jest na pewno to. Ruszyliśmy więc na Śląsk. Niestety żona miała już wtedy porażenie czterokończynowe, jeszcze młoda,

ale już zaczęły się pojawiać problemy z oddychaniem. Było bardzo ciężko – opowiada pan Krzysztof.

Trzy akty zgonu, a dalej żyje

Pani Lidka miała już wypisane trzy akty zgonu. Jeden w domu, dwa w szpitalach. - Było zatrzymanie krążenia, ale ona zawsze wraca. Nikt nie wie co się dzieje. Raz jest z nią kontakt, raz nie. Miała kilka wylewów, duży obrzęk mózgu i wodogłowię. W październiku ubiegłego roku, w szpitalu w Rzeszowie lekarze odmówili leczenia i po raz kolejny wypisali akt zgonu. Zabrałem ją do domu. Wiedziałem, że najlepiej będzie jej tu z nami. Praktycznie z każdego gabinetu lekarzy wychodzę z papierkiem, że żona umrze, neurologi z górnej półki mówili, że żona umrze, za miesiąc, tydzień... Żona była tego świadoma, bo lekarze mówili jej to w twarz. - Pani umrze – mówi z ciężkim sercem pan Krzysztof.

Obecnie pani Lidka jest pod opieką domową lekarzy z leskiego szpitala. Wygląda na to, że, wodogłowię samo zeszło, obrzęk mózgu też nie ma, ale wciąż dla wszystkich lekarzy jej stan zdrowia jest ogromną zagadką. - Przyjechał lekarz, z Warszawy, który widział ją rok temu. Na początku nawet nie chciał wejść do domu, by ją zobaczyć. Jak ją zobaczył, to stwierdził, że żona wygląda rewelacyjnie, bo ludzie po półtora roku leczenia wyglądają zazwyczaj jak zwłoki. Ale co z tego, że wygląda dobrze, jak nic za tym nie idzie. Sam w nią pcham suplementy, zioła, wszystko co może jej pomóc, chociaż niektórzy twierdzą, że to nie ma sensu. Ja wierzę, że jest. Nie mówię, ale czasem zareaguje, jakby mrugała okiem, reagowała na moje słowa – opowiada pan Krzysztof.

Krzysztof Traciak obecnie sam jeździ po lekarzach i szuka pomocy. Parametry boreliozy trochę spadają. Rok temu pani Lidka była bardzo wychudzona, teraz wygląda dużo lepiej. Przytyła, czasem otwiera oczy.

Lekarzom brakuje jednak pomysłu na to, by postawić ją na nogi. Obecnie opiekuje się nią tylko pan Krzysztof i jego dzieci. - Z domu nie możemy się ruszyć. Spimy na raty, a nie mogę ich też wszystkim obarczać bo uczą się i studiują. Niestety lekarze nic nam nie pomagają, bo nie wiedzą co robić – mówi zrezygnowany mężczyzna.

Wszystkie badania i leki pan Krzysztof opłaca w własnej kieszeni. - Nikt nas nie leczy, a ja już trzy lata nie pracuję, a zaoszczędzone pieniądze po pewnym czasie się kończą. Kupiłem łóżko szpitalne, musiałem sam kupić materac przeciwoleżynowy dla żony, bo w NFZ powiedzieli mi, że dofinansują mi 70 proc., ale tylko do 400 zł. Niestety materac kosztuje ok. 6 tys. Dostałbym 280 zł, a tyle wyniosłoby mnie dojazd do Sanoka, by wypełnić papiery.

- Lekarze boją się jej dotknąć, nie wiedzą co z nią zrobić. Boją się, że mogą pogorszyć jej stan. Minęło dwa lata, a Lidka żyje, bo ma ogromną wolę życia. Grono lekarzy i osób, z którymi teraz mam kontakt i chorowały na to co żona, powychodziło z tego. Wiem, że są osoby, które były w takim stanie i wyszły. Dlatego wciąż mam nadzieję, że kiedyś coś ruszy. Skuteczne metody leczenia boreliozy nie są w Polsce niestety dopuszczalne. Znalazłem nawet jednego lekarza, który sam leżał dwa lata, ale on głośno o tym nie mówi, bo metody, które stosuje w leczeniu boreliozy nie są dopuszczalne – mówi pan Krzysztof.

Prosiła bym ją leczyć

Przypadek pani Lidki jest bardzo ciężki. Potrzebne są pieniądze na rehabilitację i leki, suplementy. - Na dziś dzień nie wiem co nam potrzeba jeśli chodzi o leki. Żona od maja 2016 roku leży, pasowałoby zrobić tomografię i rezonans. Marzę o tym, by mieć z nią kontakt, by mówiła. Dla niektórych lekarzy byłoby najłatwiej bym ją odłączył. Mówię, że się uparłem, że ja mecze. Całe życie byliśmy razem, lekarze

w twarz jej mówili, że umrze, była tego świadoma, ale prosiła bym ją leczyć i do dzisiaj chce walczyć. Jej stan zdrowia jest dla lekarzy zagadką. Do naszych lekarzy nie mam pretensji, domowa opieka jest w porządku. Jednak u medyków z „wyższej półki” jest spisana na straty, a my walczymy – mówi pan Krzysztof.

Wokół pana Krzysztofa wciąż jednak są osoby życzliwe, które chcą mu pomóc. Kilka tygodni temu zjawili się u niego Michał Szebestik, który sam choruje na boreliozę. Jego „leczenie” przebiegało podobnie jak „leczenie” pani Lidki. Jednak Michał znalazł lekarza, który pomógł mu stanąć na nogi i teraz sam pomaga chorym na boreliozę. Odwiedził panią Lidkę i jej męża w Rybnem, nagrał film i wrzucił go na youtube, gdzie prowadzi kanał dla chorujących na boreliozę. Dzięki temu odezwało się do rodziny wiele osób, które próbują pomóc w walce z tą chorobą.

Pomagać próbuje też sołtyśka Rybnego. - Ja nawet na sesji Rady Gminy Solina zaproponowałam by-

śmy zrobili zrzutkę, bo w tej rodzinie jest potężna dziura budżetowa. Krzysiek za bardzo nie chciał, ale w końcu się zgodził. Udało nam się zebrać trochę pieniędzy, ale to kropla w morzu potrzeb. Próbowaliśmy namówić nadleśnictwo, by przekazali im za darmo drewno, ale powiedzieli mi, że pomagają tylko byłym pracownikom – mówi sołtyśka.

Pan Krzysztof z dziećmi zdecydowali się w końcu na zbórkę pieniędzy przez internet. Na stronie zrzutka.pl (link do strony – zrzutka.pl/rwfemc). Dobrzy ludzie wpłacili już ponad 10 tys., ale to wciąż mało. W imieniu rodziny, prosimy mieszkańców Bieszczad, by dorzucili grosz na leczenie pani Lidki. Pan Krzysztof, o tym głośno nie mówi, ale sam pomógł już kilkudziesięciu osobom zdiagnozować boreliozę, bo ludzie wciąż do niego przyjeżdżają i proszą o pomoc. Bieszczady, to specyficzny teren, u nas nie trudno o „złapanie kleszcza”. Pamiętajmy o tym.

Paulina Bajda

Uczniowie ustrzyckich szkół oddali krew

Prawie 50 osób oddało w tym roku krew, podczas corocznej akcji krwiodawstwa, która odbyła się w Ustrzykach Dolnych. - Pobiliśmy rekord, ale najważniejsze jest to, że krew oddało tak wielu młodych ludzi – mówi Ryszard Kargul, prezes Klubu Honorowych Dawców Krwi „Bieszczadzki dar życia” przy OR PCK w Ustrzykach Dolnych.



fol. Magdalena Kuzar, Gazeta Bieszczadzka

Tego się nikt nie spodziewał, w tym roku krew oddawali w większości młodzi ludzie. Udział w tej ratującej życie akcji wzięli pełnoletni uczniowie z Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych i Liceum Ogólnokształcącego w Ustrzykach Dolnych. Uczniowie zmobilizowali nauczycieli, którzy dzielnie dali im przykład, jak ratuje się ludzkie życie.

- Jestem bardzo wdzięczny nauczycielom za to, że zmobilizowali młodzież. To się naprawdę liczy – mówi zadowolony prezes klubu „Bieszczadzki dar życia”. - Krew oddało 48 osób i pobiliśmy rekord z ubiegłego roku. Ekipa krwioobuś też się cieszyła, bo mieli sporo pracy.

Opiekunką uczniów z BZSZ była Anna Kozak-Gładysz. - Uczniowie są świadkami tego, po co to robią. Wiem, że niektórzy boją się ukłucia, ale mimo wszystko przyszli i dzielnie stawili czoła wyzwaniu – mówiła nauczycielka wychowania fizycznego. - Bardzo się cieszymy, że ponownie weszliśmy do programu oddawania krwi i jestem przekonana, że w przyszłym roku zjawią się tu jeszcze większa grupa uczniów.

Uczniowie BZSZ nie przyznawali się jednak do strachu. Mówili, że na oddanie krwi, przyszli bez stresu. - Jesteśmy tu pierwszy raz, bo jak wszyscy idą, to my też możemy. W niczym to nie przeszkadza, a sekundowe ukłucie można wytrzymać. Ważne jest to, że robi się coś dobrego.

- Jeśli tylko w przyszłym roku będą chętni do pomocy, to krwioobuś też będzie zarezerwowany – zapewnia Ryszard Kargul. - Zachęcam wszystkich do oddawania krwi, to jest dar życia, którego nikt nie zastąpi. Wszystkich chętnych namawiamy również do wyjazdu z naszym klubem do Sanoka. Zapewniamy transport, a cała akcja zajmuje tylko pół dnia. Bardzo serdecznie dziękuję też naszym sponsorom - dyrektorowi Matwiejowi z „Delfina” za ufundowanie karnetów na basen i Arkowi Kucowi z „Niedźwiadka” za pizzę.

Akcja oddawania krwi odbyła się ponownie przy hali sportowej SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych, dzięki współpracy z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie

paba

Można głosować w Budżetach Obywatelskich

W tym roku mieszkańcy miasta Ustrzyki Dolne nie złożyli ani jednej propozycji do Budżetu Obywatelskiego. Pieniądzy niewykorzystane przez mieszkańców miasta, zasilają sołectwa i Młodzieżowy Budżet Obywatelski.

Do tegorocznego Budżetu Obywatelskiego wpłynęło siedem wniosków. Wszystkie propozycje dotyczą kategorii II czyli ustrzyckich sołectw, bo mieszkańcy miasta nie skorzystali z możliwości zainwestowania w swoje otoczenie.

W kategorii nr II można głosować na: wspieranie integracji lokalnej społeczności poprzez remont i doposażenie świetlicy wiejskiej w Brzegach Dolnych (50.000 zł); modernizacja remizy strażackiej Ochotniczej Straży Pożarnej w Stańkowej (38.000 zł); budowa boiska do piłki nożnej i piłki koszykowej w m-ci Krośnice wraz z ogrodzeniem terenu (50.000 zł); plac zabaw w m-ci Łobozów Górny na działce nr 258/10 (50.000 zł); aktywizacja społeczności lokalnej poprzez wyposażenie świetlicy wiejskiej w miejscowości Jałowe – zakup mebli kuchennych, stołów oraz naczyń kuchennych (25.492,90 zł); zagospodarowanie terenu przy cmentarzu komunalnym w Nowosielcach Kozickich (50.000 zł) oraz na traktach piesznych na cmentarzu w Ustjanowej Dolnej (49.660,68 zł).

Obecnie ruszyło głosowanie, w którym mogą wziąć udział osoby pełnoletnie i zamieszkujące tylko i wyłącznie na terenie sołectwa gminy Ustrzyki Dolne. Formularze można pobrać ze strony internetowej www.ustrzyki-dolne.pl, w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych (punkt informacyjny) oraz u sołtysów. Wypełnione karty można dostarczyć do sołtysa, wrzucić do urny w urzędzie, zeskanować i wysłać pocztą elektroniczną na adres um@ustrzyki-dolne.pl lub wysłać pocztą tradycyjną. Każdy głosujący może oddać tylko jeden głos na wybrane

zadanie w każdej z kategorii. Głosowanie trwa do 30 października.

Do Młodzieżowego Budżetu Obywatelskiego na rok 2018 zgłoszono natomiast cztery wnioski. Wszystkie uzyskały akceptację komisji. W tym roku można głosować na: street Workout przy Szkole Podstawowej Nr 2 im. Tadeusza Kościuszki Narciarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach Dolnych (25.000 zł); centrum sportowy i spotkań młodzieży w Stańkowej (5.600 zł); „PING PONG. Na podwórku jest najlepiej” - zewnętrzna stacja tenisa stołowego przy Szkole Podstawowej Nr 1 w Ustrzykach Dolnych (25.000 zł); budowa SKATEPARKU w Ustrzykach Dolnych (25.000 zł).

O wyborze zadań do realizacji w MBO decydują osoby, które zamieszkują na terenie gminy Ustrzyki Dolne i nie ukończyły 20 roku życia oraz osoby mieszkające poza gminą Ustrzyki Dolne, uczące się w szkołach gimnazjalnych lub średnich z siedzibą na terenie gminy Ustrzyki Dolne. Formularze do głosowania można pobrać w szkołach, w Urzędzie Miejskim oraz na stronie FB Młodzieżowej Rady Gminy. Głosy można wrzucać do urny w urzędzie, w szkołach oraz wysłać mailem lub tradycyjną pocztą do 30 października.

Zgodnie z ustalonym przez radnych regulaminem Budżetu Obywatelskiego do wykorzystania na terenie miasta i gminy Ustrzyki Dolne było 200 tys. zł. 100 tys. miało zostać przeznaczone na jedną inwestycję miejską, a kolejne 100 tys. na dwa zadania w sołectwach. W związku z tym, że mieszkańcy miasta nie złożyli żadnego wniosku, radni zdecydowali się podzielić ich pieniądze na sołectwa i młodzież. W tym roku w sołectwach będzie można głosować na 3 zadania po 50 tys. zł, a w młodzieżowym budżecie na dwa zadania po 25 tys. zł.

paba

Śladami wielkiej kultury i sztuki niemieckiej

Przełom wakacyjnego jeszcze sierpnia i rozpoczynającego nowy rok szkolny września stał się okazją do wyjazdu kolejnej grupy ustrzyckich licealistów do Kraju Saary.



fol. LO UD

Idąc za przykładem poprzednich udanych podróży, wyruszyliśmy z lotniska w Krakowie do Frankfurtu nad Menem a później pociągiem do znanej nam stacji w Türkismühle. Przyjazne powitanie grupy polskiej przez partnerów niemieckich zapowiadało kolejne atrakcje i emocje.

I rzeczywiście, program wymiany ujął nas różnorodnością i zachwycał aspektami poznawczymi: Spira, Moguncja, Trewir, Perl czy Frankfurt wywołały ogromne wrażenie i zaciekawienie.

Już następnego dnia udaliśmy się na wycieczkę do Mettlach-Orscholz. (...)

31 sierpnia uczestników wymiany serdecznie powitała w szkole dyrektor Hochwald-Gymnasium Wadern Ellen Küneke. W Polsce był to ostatni dzień wakacji, ale edukacja w zaprzyjaźnionym z Podkarpaciem landem rozpoczęła się już 16 sierpnia. Nasi uczniowie, zapewne stęsknieni już za szkołą, mieli okazję uczestniczyć w wybranych lekcjach oraz warsztatach plastycznych. Bardzo ciekawym pomysłem było wspólne wykonanie mozaiki na temat wymiany, zaprojektowanej przez uczniów dla podkreślenia spotkań partnerskich obu szkół. Kolejne dni wymiany przyniosły wiele wrażeń poznawczych i estetycznych.

Podczas całonocnej wycieczki do Spiry mogliśmy podziwiać Katedrę Cesarzy Niemieckich - największy na świecie kościół w stylu romańskim - budowany w XI i XII stuleciu. (...) Ciekawym punktem programu była również Synagoga i Łaźnia Żydowska, panorama okolicy podzi-

wiana z wieży Starego Miasta oraz zwiedzanie Muzeum Oceanografii. Ciekawostką był także krótki odpoczynek i obiad w słynnej restauracji Domhof Hausbrauerei, w której kanclerz Helmut Kohl przyjmował dostojnych gości, wśród nich papieża Jana Pawła II. Mieliśmy okazję do refleksji nad grobem Kanclerza, wybitnej postaci w historii XX wieku.

W sobotę wyruszyliśmy do Trewiru na kolejne spotkanie z wielką architekturą i sztuką. Przy pięknej słonecznej pogodzie miasto urzekło rozmachem budowli i powiewem historii: Porta Nigra, średniowieczny Rynek Główny, Bazylika Konstantyna, Katedra św. Piotra, rokokowy Pałac Księżąt Elektorów.

W poniedziałek - po dniu w rodzinach - stałym punkcie programu wymian, udaliśmy się do Moguncji, miasta Gutenberga i stolicy Nadrenii Palatynatu. (...) Niezapomniane spotkanie ze sztuką wzbogaciła wycieczka do Frankfurtu, metropolii łączącej tradycję z nowoczesnością. Wieczorny spacer po Starym Mieście i zwiedzanie miasta nazajutrz podczas rejsu po Menie pozostawiły niezapomniane wrażenia. Szczególnie dostojnie prezentowały się katedra i kościół św. Pawła oraz słynny Römerberg.

Projekt Bieszczadzki Most: polsko-niemiecka wymiana młodzieży jako zadanie publiczne w trybie małych grantów uzyskał dofinansowanie Gminy Ustrzyki Dolne. Projekt dofinansowała Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży.

LO Ustrzyki Dolne

Budują roboty

W Szkole Podstawowej nr 2 Narciarskiej Szkole Sportowej w Ustrzykach Dolnych odbył się tygodniowy projekt pod nazwą „GIRLS BYTE”. Uczestnicy codziennie poznawali nowe zagadnienia informatyczne a przy tym brali udział w zajęciach algorytmicznych.



fol. fanpage „GIRLS BYTE”

Projekt prowadzony był przez cztery wolontariuszki: Joannę Baran, Joannę Budzik, Alicję Gerka - studentki informatyki na Politechnice Rzeszowskiej oraz Darię Pilek - studentkę mechatroniki na Uniwersytecie Rzeszowskim.

Dziewczyny prowadziły warsztaty informatyczne z klasą 3 gimnazjum oraz 7 szkoły podstawowej. - Przekazywałyśmy wiedzę, którą zdobyłyśmy na I roku studiów, pod koniec liceum i taką, którą zdobywamy każdego dnia. Jest to praktyczna wiedza, o której się nie mówi w szkołach, a jest bardzo przydatna. Swoim przykładem staramy się też dzieciaki do tych wszystkich informatycznych rzeczy zarażać - mówi Joanna Baran, jedna z koordynatorek projektu.

Uczniowie uczestniczyli w zajęciach m. in. z programowania, algorytmiki, drukowania na drukarce 3D. Budowali i programowali roboty z klocków LEGO, a także uczyli się tworzyć strony internetowe.

Od sponsora dziewczyny pozyskały drukarkę 3D, którą również zabrały do Ustrzyk i przeprowadziły uczestnikom zajęcia z wykorzystaniem takiej drukarki. Każdy mógł wydrukować sobie swoją literkę czy inicjał. Uczniowie codziennie poznawali nowe zagadnienia informatyczne a przy tym brali udział w zajęciach integracyjnych.

Wolontariuszki swoje działania realizują w ramach akcji Projektor - Wolontariat Studencki, „SHE for IT” oraz Olimpiady Zwolnieni z Teorii. Akcja jest sponсорowana przez Global InterGold, Rzeszowski Dom Kultury oraz wszystkie jego filie i Radio Rzeszów.

kj

Piksele, wektory i inne stwory w Jedyńce!

W Szkole Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych zakończył się projekt „Piksele, wektory i inne stwory”. W trakcie zajęć przeprowadzono m.in. videokonferencję z programistą.



fol. SP 1 Ustrzyki Dolne

Projekt prowadzony był przez wolontariuszki Annę Kulik - studentkę informatyki na Politechnice Świętokrzyskiej oraz Sonię Litwin - studentkę inżynierii biomedycznej na Politechnice Warszawskiej.

Dziewczyny prowadziły warsztaty informatyczne z klasą Va, a swoje działania realizowały z ramienia fundacji Perspektywy w ramach programu „SHE for IT” współpracując z Projektorem (wolontariat studencki).

Uczniowie uczestniczyli w zajęciach m. in. z programowania „BE CREO”, modelowania, drukowania na drukarce 3D. Budowali i programowali roboty z klocków LEGO. Uczestnicy poznali wiele pojęć z zakresu programowania, robotyki oraz połączeń internetowych, pracowali z zestawami do programowania „BE CREO”, programowali w środowisku Scratch oraz kodowali na macie edukacyjnej. Uczestniczyli również w videokonferencjach. Pierwsza rozmowa, która odbyła się z programistą w firmie medycznej Roche Markiem Grzenkowiczem przypadła akurat w Dzień Programisty - 13 września. Pan Marek zachęcił dzieci do rozwijania swoich pasji oraz przybliżył im pracę na stanowisku programisty. Druga videokonferencja odbyła się z dyrektorem operacyjnym firmy Goldman Sachs Adamem Machiną. Pan Adam z kolei przeprowadził z uczniami warsztaty z zakresu zawodowości, podczas których poznali zasady, którymi należy się kierować podczas rozmów kwalifikacyjnych przy aplikowaniu na różne stanowiska pracy. Uczniowie zobaczyli, jak działa drukarka 3D firmy SKRIBWARE. Z ciekawością i zainteresowaniem obserwowali drukowanie breloków - dinozaurów, które otrzymali w ostatnim dniu zajęć.

Na zakończenie tygodnia z kodowaniem uczniowie budowali i programowali roboty z klocków Lego WeDo oraz Lego Mindstorms świetnie się przy tym bawiąc. Wszystkie działania zostały utrwalone na zdjęciach i filmikach wykonywanych przez dzieci. Uczniowie z żalem pożegnali wolontariuszki, podziękowali im za trud i poświęcenie przy prowadzeniu zajęć oraz wręczyli własnoręcznie wykonane laurki. Koordynatorem projektu była Lucyna Lupa.

kj

Uczą się programować

W Szkole Podstawowej im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Ustjanowej Górnej odbył projekt pod nazwą „IT for SHE”. Uczniowie poznali nowe zagadnienia informatyczne i podstawy programowania.



fol. SP w Ustjanowej Górnej

Projekt prowadzony był przez grupę studentek Wydziału Informatyki AGH i Politechniki Gdańskiej. Uczestnicy projektu mają okazję m.in. projektować i drukować przedmioty na drukarce 3D oraz poznać podstawy progra-

mowania. Projekt jest realizowany przy wykorzystaniu klocków edukacyjnych LEGO wprowadzających uczniów w świat robotyki.

W pierwszym dniu warsztatów uczniowie mogli wykazać się w grach logicznych, a także w zajęciach z kodowania. Kolejne dni projektu edukacyjnego „Pierwsze kroki w informatyce” to czas zapoznania się uczniów z techniką projektowania i drukowania w drukarce 3D. Podczas zajęć wolontariuszki zaprezentowały program Tinkercad (narzędzie online do tworzenia i edycji modeli 3D), a następnie nadszedł czas na projektowanie i drukowanie w technologii 3D.

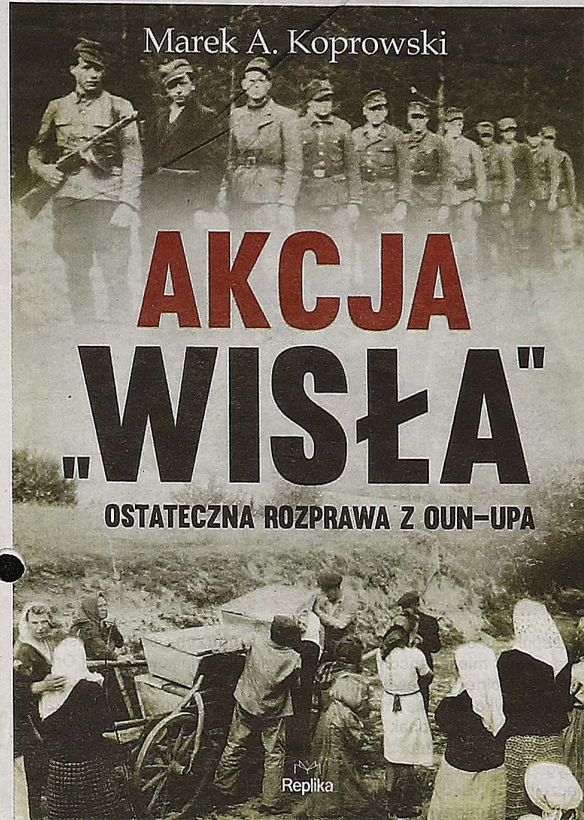
Kolejne zajęcia to gratka dla miłośników klocków LEGO. Młodzi informatycy spędzili kreatywnie zajęcia budując według własnego pomysłu elektronicznie sterowane roboty. Podczas zajęć wykorzystano zestawy edukacyjne LEGO WeDo.

Projekt realizowany był w ramach programu Polsko - Amerykańskiej Fundacji Wolności „PROJEKTOR - wolontariat studencki”

oprac. kj

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Operacja „Wisła” - w ogniu polemik i kontrowersji



10 października, będzie miała premierę najnowsza książka Marka Koprowskiego „Akacja „Wisła” t.2. Trzon książki stanowi zbiór analiz prof. dra hab. Władysława Filara, uznanego eksperta ds. stosunków polsko-ukraińskich i autora wielu publikacji z tego zakresu. Część druga zawiera relacje żołnierzy Wojska Polskiego, biorących udział w tamtych wydarzeniach.

Na przełomie lat 1946-47 sytuacja w południowo-wschodniej Polsce daleka była od stabilizacji. Wsie ukraińskie w dalszym ciągu stanowiły zaplecze UPA. Najgorzej było w Bieszczadach i na Pogórzu Przemyskim. Ocena Sztabu Generalnego WP była jednoznaczna: „[...] Na terenie powiatów przemyskiego, sanockiego i leskiego większość ludności ukraińskiej i mieszaną współpracuje z bandami UPA”. Ukraińcy stanowili na tych obszarach 85 proc. mieszkańców.

Działaniom OUN-UPA sprzyjał górzysty, silnie zalesiony teren, słabo rozwinięte sieci dróg, a w zasadzie ich brak, a także mała liczba ośrodków miejskich i garnizonów wojskowych. UPA zbudowała tam sieć bunkrów, kryjówek, w których rozlokowano składy materiałowe oraz szpitale. Sotnie „Chrina”, „Bira” i „Stacha” czuły się tu jak prawowici gospodarze, nie bardzo przejmując się istnieniem państwa polskiego. Doraźne działania, podjęte przez grupę operacyjną wojsk WP i KBW, nie przyniosły oczekiwanych skutków. By skończyć z OUN-UPA, postanowiono połączyć zmasowaną operację przeciwko oddziałom UPA z przesiedleniem ludności ukraińskiej na Ziemię Zachodnią i Północną. W tym celu powołano Grupę Operacyjną „Wisła”.

Historycy ukraińscy chcą wyizolować akcję „Wisła” z całego procesu

dziesięciu lat czterdziestych i stosunków polsko-ukraińskich. Nazywają ją „zbrodnią komunistyczną”, „czystką etniczną”, a nawet ludobójstwem. Twierdzą, jak pisze Roman Drozd, że „Ukraińców ukarano dlatego, że byli i chcieli być Ukraińcami”. Nie chcą za to przyznać, że ich pobratymcy wymordowali Polaków na Wołyniu tylko dlatego, że byli Polakami.

Gen. Stefan Mossor, wybitny teoretyk sztuki wojennej, opracowując koncepcję operacji „Wisła”, brał pod uwagę doświadczenia II Rzeczypospolitej i praktykę Korpusu Obrony Pogranicza. Obowiązujące w niej prawo zezwalało na wysiedlenie ze strefy przygranicznej każdego obywatela, którego władze uznały za „niepożądanego ze względu na bezpieczeństwo granic państwa”. Akcja „Wisła” miała zatem przedwojenną podstawę prawną. Z komunizmem nie miała ona nic wspólnego. Autor przekonuje, że nie jest prawdą, że Polska dokonując przesiedlenia Ukraińców, złamała prawo międzynarodowe. Mitem jest, że podczas akcji „Wisła” Wojsko Polskie zabiło kilka tysięcy osób. Mitologizacji uległ również obóz filtracyjny w Jaworznie, do którego kierowano Ukraińców i Łemków podejrzewanych o przynależność do OUN-UPA.

Oceniając operację „Wisła”, zgodzić się trzeba natomiast, że w jednym przypadku popełniono błąd. Łemków-Rusinów ze środkowej i zachodniej Łemkowszczyzny nie należało przesiedlać, ale otoczyć opieką. O tych wszystkich, ważnych, a często pomijanych i kontrowersyjnych sprawach pisze w swej najnowszej książce Marek Koprowski. Szeroko ujęte konteksty i polemiki wzbogaca omówieniem praktycznie zapomnianej akcji „H-T” oraz biogramami największych ukraińskich zbrodniarzy.

Książka zawiera też bogaty zestaw zdjęć archiwalnych, obrazujących działalność OUN-UPA, udostępnionych przez Muzeum Historyczne w Sanoku oraz pochodzących z prywatnych zbiorów prof. Władysława Filara.

oprac. Wydawnictwo Replika „Akacja „Wisła” t. 2, Marek Koprowski, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2017

Grażyna Jarzyńska
Stałowa Wola

Wiatr w dolinie

nie czesze warkoczy zbóż

na chleb orkisowy,

fryzuje chwasty.

Spięta niewidzialną kłamrą

dłuuuga lista

nieistniejących wiosek

uciska wysiedlone dusze.

Lato z gór umyka...

Lato do innych krain umyka

w kocującym taborze chmur,

skłębionym w kopule nieba

wieszcząc jesienną siotę.

Idzie z wiatrem pod rękę

rozbierającym drzewa z liści,

w rytmie kolorowego walca

żegna rozkołysany Bieszczad.

Koronkowe chusty pajęczyn

na śladach pamięci rozwiesza.

Usypia pasma górskie

melodią lirycznych pieśni.

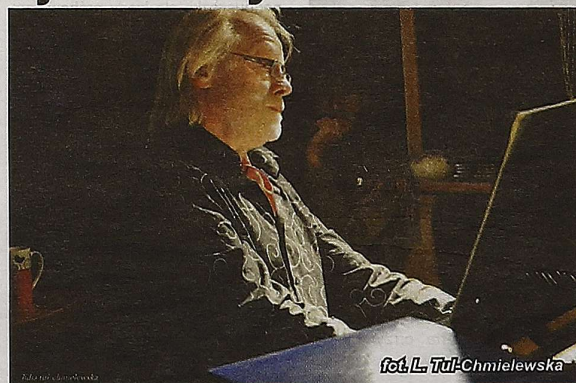


Stanisław Deja dla Krysi Rados

Zagroda Chryszczata w Smolniku w 23 września, ponownie rozbrzmiała nutami niosącymi pomoc. Tym razem fortepian przywieziony z Gdańska, przy którym zasiadł znany pianista Stanisław Deja – zagrał, by wesprzeć ciężko chorą znaną bieszczadniczkę Krysię Rados.

Krysia Rados zmaga się z chorobą nowotworową, która przynosi jej wiele cierpienia. Znani, przyjaciele spotkali się na koncercie zorganizowanym po raz kolejny przez Krzysztofa Sygneckiego i Jasia Sygneckiego w Chryszczacie, by wesprzeć „naszą Krysię”.

Stanisław Deja urodził się w Gdańsku, gdzie od piątego roku życia zaczął pobierać lekcje muzyki: najpierw na akordeonie, a rok później – na fortepianie. Dostrzeżony talent muzyczny zaowocował przyznaniem mu niebawem społecznego „Stypendium im. Fryderyka Chopina”, które



otrzymywał do skończenia Średniej Szkoły Muzycznej w Gdańsku. Sukcesy na ogólnopolskich przesłuchaniach młodych solistów pozwoliły na zaliczenie Stanisława Deji do polskiej czołówki pianistycznej najmłodszej

generacji. Doprowadziło to do wysłania młodego artysty na studia w renomowanym Konserwatorium im. Mikołaja Rimskiego-Korsakowa w Leningradzie (Petersburgu). Dalsze studia zaprowadziły Deję do Berlina

Zachodniego, gdzie pracował pod kierunkiem Gerharda Puchelta, oraz do Monachium, gdzie ukończył klasę mistrzowską (Meisterklasse) u Ludwiga Hofmanna. Stanisław Deja jest laureatem międzynarodowych konkursów pianistycznych w Vercelli (Włochy) oraz w Jaen (Hiszpania). Krytycy zaliczają go do wybitnych interpretatorów muzyki Mozarta i Chopina, ale Deja ceniony jest też, jako kameralista i jako wrażliwy akompaniator w ansamblach wokalnych.

Pianista od 1978 roku mieszkał w Niemczech, gdzie pracował do 1994 roku w Radio Wolna Europa (to właśnie on zakomunikował pierwszy w Radio o ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce). Do kraju wrócił w 2006 roku, skupiając się wyłącznie na muzyce i koncertach – to jest moje życie i moja pasja – mówi o sobie pianista.

Brzmienie fortepianu, tej perlistej nuty dźwięków, wprowadziło „bieszczadzkich ludzi” w stan zadumy i skupienia. Umilkł gwar głosów,

brzęczenia szkła i talerzy. – Jak patrzeć na to, widzę dwa światy, takie swoiste zderzenie się finezji muzyki, z prostotą i topornym klimatem Bieszczadu – mówiła o koncercie Małgosia Kruk, znana malarka. – I ta swoista „przepaść”, przestaje istnieć w momencie potrzeby niesienia pomocy dla przyjaciela.

Swoiste przesłanie – to nóż wykonany przez Adama „Tysego” Glin-czewskiego, ofiarowany na potrzebę wsparcia Krysi – na którym jest napis „Nie pękaj”.

– Dobrze jest wiedzieć, że w razie potrzeby (oby tego rodzaju potrzeb było jak najmniej), zawsze tutaj zagra taka nasza „orkiestra bieszczadzkiej pomocy” – mówił Krzysztof Sygnecki.

Wiemy już z oficjalnych zapowiedzi, że w w Zagrodzie Chryszczata w przyszłym roku zagrają: 10.08.2018 – Skaldowie plus Janusz Olejniczak, 11.08.2018 – Adam Palma – polski gitarzysta sesyjny, 12.08.2018 – Leszek Możdżer.

Lidia Tul-Chmielewska

Jubileusz 25 lecia kapłaństwa księdza Stanisława Lasaka

W służbie Bogu i ludziom

W niedzielę 24 września w Polanie obchodziliśmy 25 lecie kapłaństwa naszego byłego proboszcza księdza Stanisława Lasaka, którego 8 lat temu żegnaliśmy z wielkim smutkiem, gdy został odwołany z naszej parafii. To miłe, że właśnie z nami chciał świętować ten piękny jubileusz.



fol. A. Dziubiela

W organizację jak zwykle zaangażowało się wielu parafian, dzięki czemu cała uroczystość przebiegała bez zarzutu. Podczas mszy św. jedno czytanie odczytała nauczycielka Hanna Myślińska, a dary do ołtarza przyniesli parafianie, przedstawiciele Rady Parafialnej i strażacy. O piękny wystrój zadbała Anna Dziubiela, a o oprawę muzyczną chór parafialny. W modlitwie wiernych modlili się także za księdza Jarosława Wnuka oraz księdza Damiana Kempę, którzy również niedawno obchodzili jubileusz 25 lecia kapłaństwa. Na koniec wysłuchaliśmy pięknej przemowy profesora Teofila Wojciechowskiego przyjaciela ks. Lasaka i autora monografii o Polanie.

Pan profesor mówiąc o powołaniu ks. Stanisława przypomniał biblijnego Samuela i Mojżesza. I powiedział, że oni też usłyszeli głos Pana, za którym poszli. Za tym głosem poszedł również ksiądz jubilat. Najpierw do seminarium duchownego, potem był święcenia i praca w placówkach salezjańskich: Skawa, Kraków, Przemysł Lipowica i w końcu Polana, gdzie objął parafię po raz pierwszy jako proboszcz i to w dramatycznych okolicznościach po nagłej śmierci swego wspaniałego poprzednika księdza Józefa Talika. To nie było łatwe zadanie, ale podjął mu bardzo dobrze. Kontynuował zatem dzieło poprzedniego proboszcza - budowa świątyni, rozwinął turystykę religijną w Domu Młodzieżowym im. św. Jana Bosko. To nie wystarczyło, pracował fizycznie także przy remoncie szkoły (to ksiądz Stanisław wpadł na pomysł, aby szkołę zamykaną przez gminę przejąć Salezianie), ale chciał też wybudować Zakład Wychowawczy coś na wzór Konwiktów Jezuitów w Chyrowie. Pozyskał ziemię, zdobył architektoniczną koncepcję, ale został wówczas odwołany. W 2009 roku w polańskim kościele żegnał go nieżyjący już dziekan ks. Andrzej Majewski. Powiedział wtedy o jego miłośniku dla najuboższych parafian.

Najważniejsze jest nie tyle samo dzieło tylko ile serca i miłości się w nie wkłada - chyba to dewiza ks. Stanisława za świętą Teresą z Kalkuty, matką ubogich.

Pan Teofil zwrócił się też do młodzieży, aby po usłyszeniu Bożego głosu w sercu nie zatwardzali go lecz odpowiedzieli: tak. Ostatnie słowo skierował do jubilatę życząc wielu lat w zdrowiu, błogosławieństwa Bożego, uśmiechu, którym będzie

mógł przyciągać ludzi w duchu św. Jana Bosko.

Po przemówieniu pana profesora przedstawiciele parafii Danuta Maj i Witold Smoleński wręczyli kwiaty oraz prezent. Po nich oddano głos jubilatowi, który mówił, że wspominał księdza Talika w każdej mszy świętej jako księdza bardzo oddanego Polanie. Jubilatowi Polana stała się tak samo uciążliwa jak dla jego wielkiego poprzednika.

Specjalne podziękowanie za przybycie na jubileusz skierował do swoich przyjaciół - do profesora Wojciechowskiego przypominając, że dzięki niemu Polana, jako jedyna wieś na Podkarpaciu, ma wspaniałe opracowaną monografię oraz do państwa Bocheńskich z Rzeszowa, którzy przyjaźnili się także z księdzem Talikiem. Podziękowania popłynęły również w kierunku ks. proboszcza Stanisława Gołyzińskiego za dobrą współpracę oraz jego współpracowników ks. Jarosława

Wnuka i ks. Damiana Kempę, chór parafialny i Marii Faran, która ułożyła okolicznościową piosenkę na melodię „Życzmy, życzmy”, i do strażaków oraz wszystkich, za wystrój i zaangażowanie w przygotowanie uroczystości. Nasz były proboszcz życzył nam także, aby parafia kontynuowała wielkie dzieła, aby odbywały się wydarzenia kulturalne jednoczące ludzi i aby zawsze panowała tu rodzinna atmosfera.

Dalsze świętowanie odbywało się pod wiatą koło plebanii, gdzie parafianie przygotowali zgodnie z życzeniem jubilatę grill. Ach czegoż tam nie było: kaszanka, szaszłyki, karkówka i inne mięsa, pyszne sałatki, ciasta. Piszcząca te słowa pokazała zdjęcia z dziewięcioletniego pasterzowania ks. Lasaka w Polanie oraz przeczytała mowę, którą żegnaliśmy księdza w roku 2009 i ułożony przez siebie wierszyk opisujący działalność księdza Stanisława w Polanie, jego zalety, a także przypominający o kluczu do Polany, który sołtyś wręczył mu na pożegnalnym pikniku, z zachętą jak najczęstszego odwiedzania swojej byłej parafii.

Polana nie byłaby Polaną, gdyby tak miłe spotkanie przy grillu nie odbyło się przy muzyce na żywo i wspólnych śpiewach. Przy dźwiękach gitary (Anna Stępniewska, Stanisław Myśliński, Jan Podraza) oraz akordeonu (Bogusław Borzecki) śpiewaliśmy wraz z księdzem Lasakiem min. jego ulubione: „o cho cho ale fajnie ale fajnie... tutaj jest”. I tak właśnie było fajnie, ciepło, wesoło, rodzinnie.

Księdzu jubilatowi życzymy błogosławieństwa Bożego na dalsze lata posługi kapłańskiej, dużo sił, zdrowia, uśmiechu i wszystkiego co najlepsze. I aby zawsze wracał do swojej pierwszej parafii z tym samym entuzjazmem z jakim my na niego czekamy.

Karolina Smoleńska

Żukowanie świętowali 15-lecie!

W niedzielne popołudnie 17 września roku w Równi odbyła się uroczystość 15-lecia działalności artystycznej Zespołu Ludowego „Żukowanie”. Impreza zgromadziła na sali zaproszonych gości, rodziny i sympatyków zespołu.



Fot. A. Bury

Zespół „Żukowanie” jest doskonale znany mieszkańcom gminy Ustrzyki Dolne, ponieważ od lat swoją muzyką ubarwia imprezy w gminie. Nie każdy jednak zna jego historię. Zespół rozpoczął swoją przygodę już w 1987r., jako „Śpiewacze”. Grali wtedy na dożynkach wiejskich, gminnych, a później nawet na ogólnopolskich w Częstochowie. Później drogą ewolucji zespół zmieniał swoją nazwę na „Hoszowczanki”, a kiedy dołączyli do niego panowie nazwa została zmieniona na „Hoszowczanie”.

Tak naprawdę 15-lecie zespołu obchodzimy od tej najnowszej nazwy. Przedtem działaliśmy już dużo wcześniej - wspomina Aleksandra Rebidas, założycielka zespołu „Żukowanie”. - To wszystko zaczęło

się z potrzeby serca. Jestem w Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych i jeżdżę w różne miejsca. Jak spotykałam koleżanki, oglądałam zdjęcia widziałam jak pięknie prezentują się ich stroje, jak pięknie śpiewają, kultywują swoją kulturę, to po prostu zazdrościłam innym regionom.

Spotkania i pomysł na założenie zespołu, było dla członkiń odskocznią od codziennej pracy rolniczej i sposobem na spędzanie wieczorów. - Spotykałyśmy się w świetlicy, zawsze coś tam się upiekło i jakoś te zimowe wieczory leciały. Robiliśmy też różne skecze, przedstawienia. Aktualnie występujemy na różnych uroczystościach gminnych ale jesteśmy również zapraszani do innych miejscowości czy na Ukrainę. Mamy naprawdę dużo miłych wspomnień i znajomości z tego całego okresu - mówi założycielka.

W repertuar Żukowian wchodzi głównie piosenki polskie, łemkowskie, bojkowskie. - Postawiliśmy na to, żeby to kontynuować, przekazywać dalej piękne melodie tych grup kulturowych, które zamieszkiwały nasze ziemie - wyjaśnia założycielka.

W skład zespołu wchodzi: Regina Bieńk, Dawid Bury, Stanisław Kochanowicz, Tatiana Przybyłowicz, Aleksandra Rebidas, Barbara Skroczek, Bożena Terlecka, Stanisław Tracz, Wiesława Wilczak oraz Agnieszka Bury - fotograf. - W zespole mamy również młode osoby. To bardzo cieszy, kiedy młody człowiek przychodzi i wykazuje zainteresowanie folklorem i śpiewa razem z nami. My to kochamy, ale nie raz jesteśmy już zmęczone. Kiedy jednak widzi się zapal i chęci tych młodszych pokoleń, od razu dostajemy takiego energetycznego kopa - śmieje się Aleksandra Rebidas.

Podczas jubileuszowej uroczystości Żukowianie wystąpiły zespoły takie jak: Na Drabini z Ukrainy, Zamłynianki, Fantazja, Przemysław Dzidziebko oraz Haczowianie z Haczowa.

Cały zespół Żukowanie pragnie błysnąć serdeczne podziękowania burmistrzowi Ustrzyk Dolnych Bartoszowi Romowiczowi, Starostwu Powiatowemu, Ustrzyckiemu Domowi Kultury, KGW w Równi oraz sołtysowi z Równi.

Katarzyna Jasion

SER NA MEDAL

Bożena Wisła z Bukowca zdobyła główną nagrodę na targach Smaki Regionów 2017, które odbywały się w trakcie Międzynarodowych Targów Poznańskich. Nagrodę zdobył ser podpuszczkowy z nutą leśną, wytwarzany według tradycyjnej receptury.



Fot. Archiwum Bożeny Wisły

Podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich zaprezentowało się blisko 200 wystawców - producentów lokalnych z wszystkich polskich oraz pięciu zagranicznych regionów. W dniach od 23 do 26 września promowali oni swoje produkty i potrawy wykonane według tradycyjnych receptur. W trakcie targów odbył się też konkurs Nasze Kulinarne Dziedzictwo - Smaki Regionów. Spośród 55 zgłoszeń wyłoniono 20 produktów, które nagrodzono Medalami Targów Smaki Regionów. W niedzielę 24 września, odbył się również Wielki

Finał XVII edycji konkursu Nasze Kulinarne Dziedzictwo - Smaki Regionów organizowanego przez Polską Izbę Produktu Regionalnego i Lokalnego wspólnie ze Związkiem Województw RP. Statuetki „Perła” otrzymało 14 potraw i 60 produktów ze wszystkich regionów Polski.

„Perły” za najlepszy produkt regionalny zdobyło czterech podkarpaccich przedsiębiorców: Bożena Wisła z Bukowca za podpuszczkowy ser z nutą leśną, Leszek Jakimowicz z Wólki Krowickiej za ser Wólczan, Anna Surmacz-Kalamarz z Rogoźna

za szynkę w rozmarynie oraz Maria i Mieczysław Łabęccy za nalewkę jeżynową leśną z Ulanowa.

- To jest moja pasja, oczywiście jest to też praca, ale również i niesamowita przyjemność. Sery zaczęłam robić ok. 3 lata temu zupełnie przez przypadek - wspomina Bożena Wisła. - Posiadam gospodarstwo i zawsze robiłam twarogi. Moja koleżanka kiedyś zabrała mnie do swojej bratowej, która właśnie robiła sery podpuszczkowe. Zobaczyłam jak to się robi, spróbowałam jak smakuje i bardzo mi się spodobało. Dała mi w prezencie trochę podpuszczki, ale kiedy próbowałam robić w domu, niestety nie wychodził taki jak próbowałam u niej. No, ale metodą prób i błędów w końcu mi się udało i bardzo mnie to zafascynowało.

Pani Bożena w konkursach bierze udział dopiero od ubiegłego roku. Jej pierwszy konkurs odbył się w Medynie Głogowskiej i od razu zdobyła tam pierwszą nagrodę - „Nasze Kulinarne Dziedzictwo Smaki Regionów” - również za ser podpuszczkowy z nutą leśną. - Nie ma żadnego sekretu w gotowaniu. Wkładam w to całe swoje serce i myślę, że to jest takim motorem do działania, a przede wszystkim powodem zdobywania tych wyróżnień. Nie ma też do tego jakichś specjalnych przyrządów. Wszystko jest robione tradycyjnie, domowym sposobem. Jeszcze nie wiem, jakie będą moje plany na przyszłość i na jakie konkursy pojedę, ale myślę, że to chyba działa jak narkotyk - śmieje się pani Bożena.

KJ

Nasi Uczniowie

Redakcja „Gazety Bieszczadzkiej” rozpoczyna projekt - „Nasi Uczniowie!”. W związku z tym, w kolejnych wydaniach „Gazety Bieszczadzkiej”, będziemy publikować zdjęcia uczniów z bieszczadzskich szkół. Takie zdjęcie będzie doskonałą pamiątką, którą z przyjemnością obejrzy się w przyszłości. Publikować będziemy nie tylko zdjęcia najmłodszych uczniów, ale również i tych starszych – z gimnazjów i szkół średnich. Zapraszamy bieszczadzkie szkoły do zgłaszania udziału w projekcie – przyjedziemy do każdej szkoły, a zdjęcia wykonamy nieodpłatnie! Na zakończenie projektu, każda ze szkół dostanie od nas zdjęcie swoich uczniów! Zgłoszenia prosimy wysłać na adres: redakcja@bieszczadzka24.pl

Oddział zerowy przy Szkole Podstawowej nr 2, grupa Słoneczka, wychowawca- Wiesława Bańczak



Dominik Będkowski, Michał Choroba, Marcelina Chrzęszcz, Jakub Chudzik, Krystian Cichoński, Marcelina Florkowska, Marcin Gabrys, Julia Gargas, Iga Goszczurna, Dawid Grabas, Kamil Hendzlik, Jakub Kaczmarek, Gabriela Karnat, Martyna Katolik, Julia Kucyj, Mateusz Kuś, Adam Malecki, Gabriel Mielniczek, Norbert Patulak, Roksana Popińska, Mateusz Stój, Antoni Tętnowski, Lena Tykarska, Oskar Uzdejczyk, Adam Warchol.

Oddział zerowy przy Szkole Podstawowej nr 2, grupa Biedronki, wychowawca- Alicja Niedośpiół



Piotr Besz, Amelia Chmura, Piotr Chudzik, Maja Darosz, Amelia Dec, Hanna Dutka, Szymon Ferenc, Alan Festoso, Roksana Gala, Michał Grela, Jakub Hydzik, Nikodem Iwanicki, Kamil Kawczak, Dominika Kluczeńska, Maja Kocik, Franciszek Kokoszyński, Julia Kołodziej, Aleksander Król, Zofia Mosurek, Jakub Rużyła, Martyna Stój, Filip Tkacz, Aleksandra Tomczak, Grzegorz Warga, Kacper Zdeb.

Przedszkole nr 1 w Ustrzykach Dolnych, grupa Motylki – Wychowawczynie M. Świerad



Wiktoria Banaś, Wojciech Duszczyński, Hugo Fudala, Franciszek Gzowski, Amelia Kijowska, Gabriela Kowalczyk, Martyna Kramarczyk, Sarah Kumah – Doe, Szymon Piłuta, Zuzanna Rakowska, Maja Ryński, Martyna Strusiewicz, Alan Usyk, Michał Wiaderek, Patrycja Wolańska, Iga Żorńak.

Przedszkole nr 1 w Ustrzykach Dolnych, grupa Biedronki – Wychowawczynie: B. Kosiba, I. Pluta



Wiktoria Baran, Hanna Brukało, Kornel Florek, Dawid Garibaldi, Ksawery Gardoń, Aleksandra Gawlik, Maja Glińska, Iwo Hawrylik, Małgorzata Jasiewicz, Paweł Jurcaba, Adrian Klecha, Nadia Kochanowicz, Florian Krupa, Igor Krupa, Artur Legin, Olaf Mucha, Antoni Ostrówka, Szymon Rudny, Szymon Smyczyński, Anna Sopata, Amelia Szczepańska, Klara Wachta, Kacper Wajda, Amelia Wilgucka, Emilia Wójtowicz.

Przedszkole nr 2 w Ustrzykach Dolnych, grupa V Motyle – wychowawczynie: Grażyna Wota, Agnieszka Poziomkowska- Chrzęszcz



Jakub Buszowiecki, Urszula Dopart, Karol Czapór, Nicola Goszczurny, Marcel Kuśmider, Allan Jaskułowski, Lena Michalek, Karol Morawski, Gerard Motowidło, Mikołaj Mróz, Miłosz Niemiec, Izabela Orłowska, Zuzanna Paszkowska, Miłosz Piątkowski, Aleksandra Śmigielka, Justyna Tymejczyk, Milena Wieczorek, Adam Winnicki, Kornel Wróbel, Paweł Zegar, Sebastian Zięba, Jan Budzyk, Matylda Mordes, Piotr Wajda.

Przedszkole nr 2 w Ustrzykach Dolnych, grupa VI – Pszczółki, wychowawczynie Dominika Ziembikiewicz



Ada Bakalarz, Gabriela Blecharczyk, Maja Bogacz, Julia Jańczak, Filip Kołodziej, Maciej Kosmala, Wiktoria Lubas, Jakub Pałacki, Patryk Pańczyński, Barbara Pitera, Anna Płoszaj, Katarzyna Płoszaj, Hubert Rymarczyk, Adrian Ryński, Edyta Sadkowska, Dawid Smyczyński, Julia Szawan, Szymon Szumański, Oliwia Szyler, Wojciech Tarsudis.

Bieszczady na starej fotografii

Dwa oblicza Cisnej

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej, jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.



Zdjęcie z albumu Zbigniewa Żębika.

Zdjęcie z 1961 roku przedstawiające panoramę centralnej części Cisnej widzianą od północnego zachodu. Fotografujący stał przy szosie w pobliżu miejsca, gdzie wiele lat później zbudowano stację benzynową CPN, od strony Dołżycy. Na pierwszym planie widzimy typowe zarośla nadrzeczne co oznacza, że w bezpośrednim sąsiedztwie tego miejsca płynie Solinka. Z lewej strony widzimy fragment skarpy terasy rzecznej, na której istniała już wtedy szosa asfaltowa. Nie była to jeszcze obwodnica bieszczadzka, gdyż budowy jej nie zakończono. Dokona się to dopiero rok później, a pętla bieszczadzka zamknięta zostanie na Przełęcz Wyżnej w 1962 roku. Panoramę Cisnej widzimy z zaskakującej perspektywy, gdyż dzisiaj z miejsca, gdzie stał wówczas fotograf, nie zobaczymy niemal nic z zabudowy centralnej części Cisnej. I tak jest od wielu już lat. Widoczność w poważnym stopniu ograniczają wysokie krzewy i drzewa. Budynek nieistniejącego już dworu, widocznego na zdjęciu kościoła i plebanii wzniesiono na wysokiej skarpie potoczku Habkowskiego, lewo-brzeżnego dopływu Solinki. Jest to fragment centralnej części Cisnej, czyli terenu należącego niegdyś do dworu ciśnieńskiego oraz teren kościelny. Sam dwór, istniejący jeszcze w okresie międzywojennym, znajdował się nieco na lewo od kościoła. Miejsce to zasłaniają drzewa rosnące na skarpie rzecznej. Właścicielami majątku ciśnieńskiego w drugiej połowie osiemnastego i w dziewiętnastym wieku byli Fredrowie. W miejscowym dworze, kilkakrotnie przebywał sam Aleksander Fredro, w czasie swych wycieczek w Bieszczady, do majątku swego ojca. Opisywał później swe wrażenia w pamiętnikach, pisał m.in. o miejscowej osobliwości, górze Łopienik. Góra miała mieć „dwadzieścia cztery kondygnacje, a z wierzchołka widać Lwów”. Funkcjonowało w miejscowości należące do rodziny Fredrów prywatne przedsiębiorstwo, popularnie zwane hutą żelaza. Produkowano tutaj surowiec dla bieszczadzskich kowali, wyroby codziennego użytku dla mieszkańców bojkowskich i lemkowski wiosek, a także metalowe piecyki, wywożone na południe przez Przełęcz Ruską. Nie ma już śladu po dworze Fredrów, ani po istniejących tutaj dawniej dworskich obiektach gospodarczych. Na ich miejscu zbudowano istniejący już w czasie, gdy robiono to zdjęcie, budynek nadleśnictwa i będący wówczas w budowie Ośrodek Zdrowia wraz z zapleczem

mieszkalnym. Widzimy go na zdjęciu (na lewo od kościoła). Najbliższa placówka medyczna znajdowała się wówczas w Baligródzie. Cisna była w owym czasie największą i najlepiej zagospodarowaną miejscowością w tej części Bieszczadów, siedzibą Gminnej Rady Narodowej, której biura mieściły się w przedwojennym, drewnianym budynku stojącym tuż przy szosie (istniejącym do dzisiaj). Wieś nie uległa zniszczeniu w czasie akcji „Wisła” i była przez pewien czas jedyną zamieszkaną osadą na terenie obecnej Gminy Cisna. Zanim zbudowano nową szosę, wieś nie miała stałego połączenia drogowego z najbliższym miasteczkiem, siedzibą powiatu – Leskiem. Autobus z Leska docierał jedynie do Baligródu, stan drogi uniemożliwiał przedłużenie tras do Cisnej. W Baligródzie znajdowały się również magazyny GS-u, skąd nieco wcześniej zaopatrzenie dla istniejących już wtedy osad leśnych, oddalonych nawet o 35 kilometrów, należało dowieźć furmankami konnymi. W 1961 roku szosa docierała już do Wetliny, a z drugiej strony do Stuposian. Odcinek od świata pozostawały jeszcze Ustrzyki Górne, nadal zdane jedynie na transport konny.

Powracając do zdjęcia, widzimy jedynie górną, północną jej część. W tej części zachowało się aż do lat 70. XX w. kilka przedwojennych chył bojkowskich, czyli długich drewnianych chat krytych słomą. Zlokalizowane nisko, w dolinie Habkowskiego Potoku, są na zdjęciu niewidoczne.



Fotografia przedstawia współczesną panoramę Cisnej, widzianą od strony Dołżycy. Z powodu dużego zakrzaczenia niemożliwe jest dzisiaj sfotografowanie Cisnej z tego samego miejsca, w którym stał autor starej fotografii. Aby uchwycić jakąkolwiek panoramę okolic Cisnej, należało przemieścić się ok. 150 m i skierować obiektyw nieco na lewo. Niemniej bez względu na wybrane miejsce, nie zobaczymy dzisiaj już tego, co ujrzał Pan Zbigniew Żebik w roku 1961.

Wędrując dzisiaj przez bieszczadzkie doliny, nie ujrzymy już takich bajecznie rozległych widoków, jakie widywali pierwsi „plecakowi” turyści z lat 60. XX w.

Nie widzimy też wzgórza Betlejemka, na której później zbudowano istniejący do dzisiaj pomnik. Znajduje się ono za będącym właśnie w budowie Ośrodkiem Zdrowia. Nieco na prawo od kościoła widzimy zabudowane dzisiaj dosyć gęsto tereny, wtedy łąki i pola uprawne oraz miejsce, gdzie dzisiaj znajduje się budynek Nadleśnictwa Cisna i Ośrodek „Wolosarń”, a także bloki mieszkalne. Jeszcze dalej w prawo zaznacza się dolina Potoku Habkowskiego, którą prowadzi szosa w kierunku Baligródu. Nieco bliżej widzimy łąki nadrzeczne, łagodnie opadające ze zbocza wzgórza Horb w stronę płynącej w niewielkiej odległości od fotografującego, lecz także niewidocznej na zdjęciu rzeki Solinka.

Panoramy dopełniają zalesione wzgórza otaczające miejscowość ze wszystkich stron. Od prawej końcowy odcinek Wysokiego Działu (1071 m n.p.m.) ze stokami Honu, a po lewej końcowy odcinek bocznego ramienia Pasma Granicznego, którego najwyższym szczytem jest Jasło (1153 m n.p.m.). Przedwojenni etnografowie wtedy właśnie przeprowadzili umowną granicę pomiędzy Bojkowszczyzną a Łemkowszczyzną. Cisna była najdalej na zachód wysuniętą wsią bojkowską. Za przełomowym odcinkiem Solinki, przebiegającej się tutaj pomiędzy Pasmem Granicznym a Pasmem Wysokiego Działu zaczynała się już Łemkowszczyzna. Na najdalszym planie widzimy fragment grzbiету Hyrlatej (1105 m n.p.m.).

W Cisnej krzyżowały się niegdyś trakty komunikacyjno-handlowe, biegnące w czterech kierunkach. Dwie z tych dróg wiodły w kierunku Królestwa Węgier. Jedna na południe przez Roztoki Górne i Przełęcz Ruską, druga przez Wetlinę i Przełęcz Pod Czeretem. Z Cisnej, gdzie zbiegały się owe trakty, można było podróżować dalej na północ przez Baligród i Lesko, bądź na wschód przez Terkę i Rajskie.

W Cisnej znajdowało się jedno z nielicznych, istniejących w 1961 roku schronisk turystycznych w Bieszczadach Wysokich. Drewniany budynek, w którym się mieściło również istnieje do dzisiaj. Przez miejscowość już w 1954 roku wytyczony został turystyczny szlak znakowany kolorem czerwonym, kończący się aż na Haliczu. Wcześniej, zanim powstała szosa, stąd właśnie wyruszali turyści, by przez Jasło dotrzeć do Wetliny i dalej, w pasmo połonin.

Jak zagospodarowywałem Bieszczady (XIII)

Wokół ustrzyckiego szpitala

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.

Każdej późnej jesieni, zanim śnieg odciął Bieszczady od świata, trzeba było przygotować sobie warsztat pracy na zimę, czyli przeprowadzić inwentaryzację wytypowanych do opracowań miejscowości. Rozjeżdżaliśmy się wtedy po terenie, nanosząc na katastry niezbędne dane.

Wybrałem Smolnik w powiecie ustrzyckim, gdzie stało już sześć budynków i zabudowania upadającego pegeeru. Nowością budowlaną w Bieszczadach były dwa domy dwurodzinne, jakie stały w Lutowskich na tzw. Tajwanie. W pracy ciągle miałem kłopoty z odmownymi decyzjami na budowę domów w Sanoku, których lokalizacje znajdowały się na trasie projektowanej obwodnicy miejskiej. Trasa ta zaczynała się na najwyższym punkcie ulicy Lipińskiego, nieco powyżej stacji paliw, a kończyła na pagórku u zbiegu ulic: Krakowskiej, Rymanowskiej i 1000-lecia na Dąbrówce.

Minęło pół wieku, a z „Tygodnika Sanockiego” dowiedziałem się, że nową koncepcję sanockiej obwodnicy południowej projektuje biuro „Trakt” z Katowic. Jestem ciekaw, czy będzie podobna do tych już wybudowanych w Polsce obwodnic z ekranami akustycznymi, czy może do tych, które projektowałem we Francji, gdzie funkcję ekranów zastępowały nasypy ziemne z zielenią. Wtedy, przed pół wiekiem, nie myślało się o rondach, a duże skrzyżowania rozwiązywane były od strony projektowej przy pomocy „konieczyn”. Chętnie wziąłem udział w dyskusji na temat koncepcji sanockiej obwodnicy, choć mam świadomość, że i czasy i ja sam się zmieniłem. Ale ciekaw jestem wszystkiego ogromnie.

Wróćmy jednak do lat 60. Mój ojciec był łowczym w obwodzie ustrzyckim, więc od czasu do czasu towarzyszyłem mu w polowaniach. Ostatnim z nich było polowanie na znanego wszystkim myśliwym dzika zwanego „profesorem”. To był największy dzik zastrzelony po wojnie w Polsce. Jego „szable” otrzymały złoty medal na prestiżowej wystawie myśliwskiej w Wiedniu.

Niedługo po tym, na wiosnę, w szpitalu w Ustrzykach Dolnych zmarł mój ojciec. Ustrzycki szpital mieścił się w prywatnej willi pana Trumpusa, sybiraka. Podobnie jak w Sanoku, panowała tam potworna ciasnota, stąd przystąpiono do starań o środki na rozbudowę ustrzyckiej lecznicy. Skutecznych zresztą. Ustrzyki Dolne podlegały bezpośrednio Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej w Rzeszowie, która wyraziła zgodę na rozwój usług medycznych przy istniejącej willi, położonej w przełęcz między stromymi zboczami gór, u zbiegu Jesionki i Strwiąża. Decyzję tę oceniliśmy bardzo krytycznie, uznając za wielki błąd. Ale mogliśmy sobie o tym co najwyżej pogadać. Z czasem szpital w Ustrzykach Dolnych rozbudowano do obecnych rozmiarów, a willę rozebrali strażacy. Jeśli dziś obiekt szpitalny często spowity jest przez mgły, a od czasu do czasu nawiedzają go powodzie, to jest to m.in. skutek tamtego błędu lokalizacyjnego. Tych błędów było dużo więcej i co chcę podkreślić, odpowiedzialności za nie nie ponosi Pracownia Urbanistyczna w Sanoku.

Pamiętać jednak trzeba, że społeczność powiatu ustrzyckiego, pochodząca niemal wyłącznie z nasiedleń, różniła się od pozostałych powiatów tym, że całe te lata przeżyła „na walizkach”, mając nadzieję na powrót w swoje rodzinne strony.

Lata 60. przyniosły modę na ogródki działkowe. Lokalizacje ich wybierano na eksponowanych stokach Laworty i Małego Króla, co przy chaotycznej zabudowie i różnorodności altanek, bardziej przypominało slumsy, niż ogrody i miejsca rekreacyjne. Co gorsze, były one wizualną wizytówką Ustrzyk Dolnych, witać ją przybyłszy, gdyż świetnie widoczne były z drogi wjazdowej i wylotowej. I tak jest do dziś.

Tamte wiosny zima stopniowo ustępowała. Nie było zapór lodowych na rzekach, zakwitły kasztany. Dla mnie był to czas wyjętej nauki związanej z przygotowaniem prac studialnych, wymaganych po I roku studiów podyplomowych.

W planach miałem wyjazd do Francji. Wcześniej postanowiłem jednak przygotować dwa referaty, których treścią byłyby moje spostrzeżenia i opinie dotyczące problemów zawodowych. Uznałem, że powinienem zapoznać z nimi gremia partyjne, żeby władza wiedziała, na co rząd PRL wydaje pieniądze i jaka jest nasza rola w terenie. Efekt tego był taki, że zaproponowano mi wystąpienie do partii. Nie była to pierwsza propozycja. Wcześniej, wraz z innymi kolegami, spotkaliśmy się z tym w studium podyplomowym w Krakowie. Wtedy jeden z wykładowców doradził nam: - Jeśli się zapiszecie, to obowiązujemy was będzie dyscyplina partyjna i stracie to, co jest w waszym zawodzie najważniejsze: obrona podjętych decyzji! Rozważcie to - prosił. Przekonał nas. Wszystkich.

Pasaport otrzymałem w zasadzie bez problemów, zostawiając w zastaw w Sanoku żonę z dwójką małych chłopczek. Na granicy pociąg zatrzymał się na dłużej. Sprawdzano paszporty, bagaże. Wyrzłem przez okno wagonu. To, co zobaczyłem, wywołało we mnie dziwny smutek. Przede mną jawiły się żelazne konstrukcje wień obserwacyjnych, obok wagonów ujwili się jacyś mundurowi z psami. Zaglądali pod każdy wagon. Granica szczerlnie ogrodzona była drutami kolczastymi. Wyglądało to tak, jakbym wyjeżdżał z jakiegoś olbrzymiego obozu, jakim był mój kraj.

Witold Mołodyński

H O R O S K O P

BARAN (21.03. – 20.04.) Najbliższy czas może być dla Ciebie pełen wyborów i dylematów. Nie będzie Ci z tym łatwo. Czy zacząć remont? Czy wyjechać na wycieczkę? Postaw na miłość. Jeżeli jesteś sam, nie zastanawiaj się, wyjeżdżaj, zawsze możesz poznać kogoś szczególnego. Jeżeli jesteś w związku, niespodziewany urlop może odświeżyć uczucia. Bierz we wszystkim udział, nawet w najbardziej szalonych rzeczach. Kosztuj niepowtarzalne chwile. W pracy mogą przyjść drobne kłopoty. Mimo że jesteś ambitny i uzdolniony, trudno będzie Ci osiągnąć sukces lub dostać premię.



BYK (21.04. – 20.05.) Niebawem możesz spodziewać się znacznego kroku w przód. Będziesz mógł z optymizmem i niewielką dozą szaleństwa spojrzeć w przyszłość. Masz przed sobą wielkie szanse na osiągnięcie sukcesu. Pamiętaj jedynie, że jesteś panem swojego losu i trzymaj się swoich analiz i postanowień. Nie daj się zwieść innym argumentom, bo nie będą one słuszne i korzystne dla Ciebie i Twojej pracy. Zapowiadają się dobre dochody, ale i duże wydatki. Jeżeli żyjesz w związku, w którym ostatnio dochodziło do nieporozumień, to właśnie nadszedł czas odmiary i harmonijnej zgody.



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Szalony interes albo gra na giełdzie może przynieść Ci więcej strat niż zysków. Nie daj się zaślepić nikomu, kto będzie Ci oferował interes życia albo bardzo szybkie zarobki. Lepiej przemyśl wszystko dwa razy i postępuj ostrożnie. Tym bardziej, że Twoje pomysły na zarabianie będą o niebo lepsze i korzystniejsze. W pracy będziesz się denerwował, że wszystko trzeba załatwiać na wczoraj. Osobom samotnym zaczną serca bić mocniej, bo mogą spotkać kogoś, kto naprawdę je zauroczy. Nie przegap tej szansy, nawet gdyby to miała być znajomość tylko na październik.



RAK (22.06. – 22.07.) Przed Tobą częste zmiany miejsca i podróże. Zarówno te zawodowe, jak i prywatne. Mogą one przynieść duże zadowolenie. Wcześniej konflikty z bliskimi zostaną zażegnane. Topór wojenny zakopiesz głęboko i będziesz się cieszył spokojem. Wszystko w życiu ma swoją dobrą i złą stronę. Możesz teraz spotykać samych przyjaznych ludzi i niespodziewane okazje. Możesz odnieść wrażenie, że los Ci sprzyja, że jesteś na fali. W zdrowiu zwróć uwagę na wątrobę, możesz ją nieco przeciążyć. Mimo tego będzie Cię rozpieszczała siła i energia. Wykorzystaj to!



LEW (23.07. – 22.08.) Samotne Lwy mają w najbliższych dniach szansę na poznanie kogoś atrakcyjnego i interesującego. Poza tym wszystkie związki, wszelkie trwałe relacje mają widoki na pozytywny rozwój. Posuniecie się o duży krok naprzód. Niemniej samotne osoby mogą wdawać się we wszelkiego rodzaju afery miłosne i romanse, co może z czasem niekorzystnie odbić się na ich opinii. Baw się, ale zachowaj zdrowy umiar i dystans. Czasem nie warto stawiać wszystkiego na jedną kartę.



PANNA (23.08. – 22.09.) Przed Tobą czas na głębsze zastanowienie się nad swoim życiem i zgłębienie własnej duszy. Dopiero jak poznasz siebie samego, będziesz mógł podejmować słuszne decyzje. Nie poddawaj się pesymistycznym myślom i stagnacji. Działaj, chociaż obecnie może być o działanie nieco wolniejsze niż zwykle, doskonał się, zapisz się na kurs, podnoś kwalifikacje. Gwałtowne reakcje mogą wyrzucić Twój świat do góry nogami, a to ostatnia rzecz, której potrzebujesz. W sprawach miłosnych nie wydawaj wyroków, które potem mogą okazać się bez pokrycia.



WAGA (23.09. – 22.10.) Przed Tobą bardzo kreatywny okres. Jesteś wypełniony pomysłami, zapalem i chęcią do działania. Wszystko będziesz robił z sercem, a to przyniesie oczekiwane rezultaty. Zarazisz innych swoją pasją i optymizmem. Forsa może nie będzie sama pchać Ci się do kieszeni, ale za to zyskasz sympatię i szacunek nowych współpracowników. W miłości wiele może się zmienić. Będziesz bardziej otwarty na nowe znajomości. Nie zapominać, że nawet w trudniejszych momentach masz przy sobie grono oddanych przyjaciół. Jak będzie Ci źle, zabierzcie plecaki i wyruszcie na jesienną wędrowkę.



SKORPION (23.10. – 21.11.) Posiadasz wrodzony talent do komunikowania się z innymi. Wykorzystaj ten czas na zdobycie zaufania ludzi, bo możesz im wiele przekazać. Będą Cię słuchać i podziwiać. Twoje pomysły będą brały się z sekundy na sekundę i jesteś w stanie wywalczyć wszystko, czego oczekujesz. Może warto skupić się na walce o podwyżkę? W miłości nie będzie wielkich rewolucji. Dla stałych związków będzie to czas spokojny i zrównoważony. Może okazać się, że mały remont, który nieco zmieni przestrzeń, wpłynie bardzo korzystnie na Twoje samopoczucie.



STRZELEC (22.11. – 22.12.) Masz już dość stagnacji. Niby jest bezpiecznie, ale zrobiło się całkiem nudno. Październik postawi przed Tobą nowe obszary działania. Przede wszystkim będą one związane z samodzielnymi projektami. Zajmiesz się czymś bardzo ciekawym, będziesz przyswajał nową wiedzę. Masz chęć działania, to działaj. Wiesz czego chcesz, więc zadziałasz ukierunkowanie. W miłości może być to okres nieco kłopotliwy. Szczególnie jeżeli chciałbyś kogoś poznać i wreszcie nie spędzać wieczorów samotnie, to niestety nie będzie to czas na takie działania.



KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Przed Tobą faza przyplitu nowej energii. Wszystko będzie działać się szybciej, lepiej. Urzędowe sprawy zostaną pozalatywane natychmiast. W pracy więcej obowiązków, ale - nie wiadomo czemu - będzie też więcej wolnego czasu. Robota będzie Ci się paliła w rękach. Doprowadzi to do poczucia bezpieczeństwa finansowego. Niewiele będzie Ci w stanie zagrozić. W miłości mogą nadejść duże zmiany. Strzały Amora zostały wypuszczone, teraz tylko trzeba czekać na to, by trafiły do celu. Osoba, którą chcesz zauraczyć, może się poddać Twojemu urokowi.



WODNIK (21.01. – 18.02.) W sprawach zawodowych możesz liczyć na łut szczęścia. Zwycięstwo będzie wynikiem Twojej wcześniejszej pracy i zaangażowania. Osiągniesz zadowalające efekty. Jeżeli masz przed sobą trudne sprawdziany szkolne lub egzamin na prawo jazdy, nie powinieneś obawiać się wyniku. W miłości może nastąpić radykalna zmiana. Możesz przez zupełny przypadek poznać kogoś naprawdę od serca. W stałych związkach nie skupiaj się tylko na sobie. Druga połowa też ma swoje oczekiwania, których spełnienie powinno scementować wasz związek.

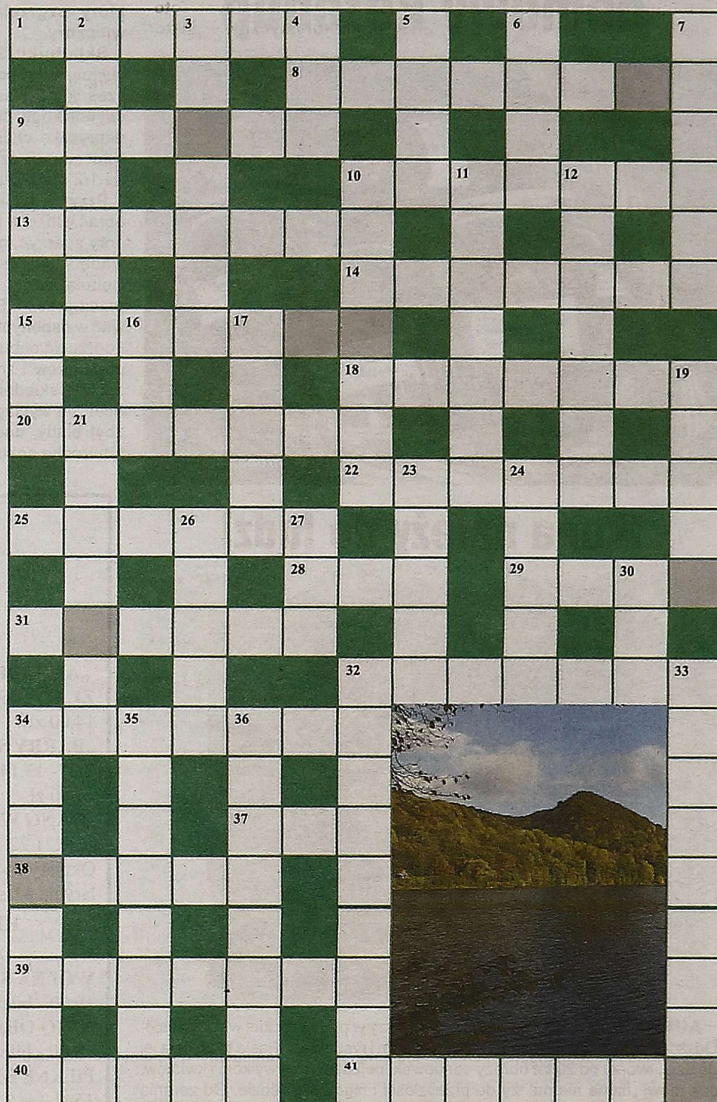


RYBY (19.02. – 20.03.) Czas najwyższy, aby uwierzyć w potęgę miłości. Być może długo na nią czekałeś, ale teraz w końcu dopadnie Cię strzała Amora. Nie podejmuj od razu jakichś poważnych decyzji, bo może się okazać, że na to jeszcze nie czas. W sprawach zawodowych początek października zapowiada się dobrze, lecz nie przyniesie większych zmian. Mogą się pojawić nieoczekiwane propozycje rozszerzenia zakresu Twoich kompetencji. Ale trzeba będzie uważać, by nie wciąć na siebie zbyt wielu obowiązków. Musisz bardziej zadbać o swoje zdrowie, lepiej się odżywiać i właściwie ubierać.



KRZYŻÓWKA

KUPON 636



POZIOMO:

1) wypływa spod Matragony; 8) pseudonim Andrzeja Wasilewskiego; 9) broń szermiercza; 10) kłatwa kościelna, napiętnowanie; 13) na nim mecze; 14) odbiorca przesyłki; 15) wykrzyknik potwierdzający prawdziwość tego co się mówi; 18) wieś w Polsce położona w województwie mazowieckim, w powiecie makowskim, w gminie Krasnosielc; 20) schowek, ukrycie, kryjówka, schowanko; 22) miasto w zachodniej części województwa pomorskiego nad Studnicą; 25) tkanina na ręczniki; 28) przepływa przez Lidzbark Welski pod dziewięcioma mostami; 29) konsekwencja winy; 31) bieszczadzka gmina; 32) pisarz rosyjski, autor „Kroniki rodzinnej”; 34) zamieniony w jelenia za sprawą Artemidy; 37) niemiecka stacja TV; 38) pierwszy właściciel zamku w Lesku; 39) germański bóg spokojnego morza i jego zasobów; 40) „podaj” do psa; 41) nieistniejąca wieś w Bieszczadach ze słynną lipą.

PIONOWO:

2) nazwa handlowa niektórych azotanów stosowanych m.in. jako łatwo rozpuszczalne nawozy; 3) dynastia grecka wywodząca się od Atreusa; 4) piąty wiek wczesnej kredy; 5) kryształ do tamowania krwi; 6) kość dla psa; 7) ptak z magnackich stołów; 10) wyraz z wyrazu; 11) niszczenie brzegów morskich przez prądy i fale; 12) specjalista w danej dziedzinie; 15) „d” z bemolem; 16) śmigłowiec-karetka; 17) słodki ziemniak, uprawiany w strefie międzyzwrotnikowej; 19) „fabryka” mleka; 21) obecny patron byłej ustrzyckiej ulicy Dzierżyńskiego; 23) jest nim kosodrzewina lub jałowiec; 24) torba włóczkijka; 26) narzędzie kuchenne z dziurkami o ostrych brzegach; 27) imię Ankwiczywny, dziedziczy Średniej Wsi, w której zakochany był A. Mickiewicz; 30) po pi i przed sigma; 32) mieszaniec wśród koni; 33) jedna z bieszczadzkich połonin; 34) największy wąż z rodziny dusicieci; 35) wieś w gminie Dobrzyń nad Wisłą w powiecie lipnowskim, województwo kujawsko-pomorskie; 36) satyryk i komediopisarz; mąż Stefani Grodzieńskiej.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 12 października 2017 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 636 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 636 zostaną opublikowane w „GB” nr 21 (2017). W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 635 otrzymuje **Krystyna Staszewska z Ustrzyk Dolnych**.
Hasło krzyżówki nr 635 brzmiało: **MANIÓW**

Coś na ostro... domowy ketchup



foto: B. Chrobak Mrozek

Jesień to czas na cukinie i pomidory. Każda z bieszczadzkich gospodyń ma w ogródku sporo cukinii i nie zawsze ma pomysł na to co z nią zrobić. Pani Basia poleca sos, który rozgrzeje wszystkich w długie zimowe wieczory.

Składniki: 2 kg. papryki czerwonej, 2 kg cukinii, 6 kg pomidorów, 1 kg cebuli, 1 główka czosnku, 2 płaskie łyżeczki pieprzu, może być cayenne lub chili, można dodać ewentualnie papryczkę chili, 1/2 szklanki oleju, sól (ok. 6 łyżeczek), 3 szklanki cukru, 1/2 szklanki octu, 1 i 1/2 opakowania mielonej słodkiej papryki.

Przyrządzenie: Paprykę wydrążyć, sparzyć i obrać. Cukinię pokroić w paski bez skóry. Pomidory sparzyć, obrać i wydrążyć, posolić i odlać wodę - przecier robimy w osobnym garnku. Cebulę skroić w paski, a czosnek przecisnąć przez praskę. Paprykę i cukinię lekko rozgotować w osobnym garnku, dodać olej, lekko osolić i dorzucić cebulkę. Ostudzić! Dodać przecier z pomidorów i zmiksować. Dodać czosnek i pozostałe składniki. Na samym końcu dodajemy ocet, bo wyciąga kolor. Gdy nasz przecier jest zbyt błady, dodajemy koncentrat pomidorowy lub trochę soku z buraka.

Barbara Chrobak-Mrozek

Ikona należy do ludzi



AUTOR: Alicja Stodolak – mieszka i tworzy w podsanockiej wsi Zabłotce. Od dziecka zafascynowana była malarstwem i rysunkiem. Pasja ta została jej do dziś, tworzy od 20 lat obrazy cerkiewek, pejzaże, motywy koni i kwiatów. Jak mówi „Ikona nie należy do przeszłości i nigdy nie będzie. Od zarania dziejów była pisana po to, by opowiedzieć prostym ludziom historię życia Chrystusa i jego działalności. Zawsze będzie aktualna i zawsze będzie przemawiała do serc ludzi. Ikona wyzwala w nas najsłabsze uczucia i uczy miłości do Boga”. W Bieszczadach jej prace możemy spotkać m.in. w Skansenie w Sanoku, w Synagodze w Lesku, w Galerii Muzeum Bojków w Myczkowie.

paba

Taki sobie rok z życia emerytki zielarki – Przyjeżdżna w Bieszczadach cz. II



Nasza redakcyjna zielarka Kryśka Judka ma mnóstwo pracy, dlatego poleciła nam cykl felietonów zielarki Reginy Łuski z Polic. Regina opowie swoją historię związaną z przyjazdem na Podkarpacie i w Bieszczadach. Z jej opowieści dowiemy się dlaczego nasz region jest wyjątkowy jeśli chodzi o zioła. Co oferuje zielarom z innych stron Polski i dlaczego warto do nas przyjeżdżać.

W internecie wiadomo, wiadomości wiele, ale nie wszystkie zgodne z prawdą. Czasami są to drobne nieścisłości, ale czasem są to po prostu zupełnie banialuki bez pokrycia. Żeby być czegoś pewnym, trzeba szukać dobrych źródeł i tak trafiłam na strony doktora Henryka Różańskiego. Te strony są świetne, wiedza tam udostępniana rzetelna, dokładna i obszerna. Jak ktoś chce mieć pewność co do zastosowań jakiejś rośliny, to tam tę pewność znajdzie. Muszę przyznać, że przez wiele lat

myślałam, że dr Różański to taki stary profesor z siwą brodą, w okularach. No bo żeby mieć taką wiedzę, to trzeba na nią wiele lat pracy i doświadczeń. Jakież było moje zdziwienie, kiedy trafiłam jakiś czas temu na artykuł, a w nim zdjęcie doktora. Tylko okulary okazały się prawdą. Przekonałam się wówczas, że to młody człowiek i tym bardziej szokowała tak ogromna wiedza. Dowiedziałam się, że uczy w PWSZ w Krośnie, i że są tam też kursy zielarskie podyplomowe. Zamarzyło mi się, żeby na taki kurs się wybrać i uporządkować oraz poszerzyć swoją wiedzę.

Są takie kursy organizowane bliżej Szczecina ale uważałam, że jak się uczyć to od najlepszych. Namówiłam dwie moje koleżanki zielarki, Basię i Marysię by wybrały się ze mną na ten kurs, bo przecież z przyjaciółmi podróżuje się łatwiej. One też zakochane w ziołach, więc postanowiły razem ze mną ruszyć po wiedzę na drugi koniec Polski. Oczywiście je też przyciągnęło i zachęciło nazwisko doktora Różańskiego. Och, cóż to był za wspaniały rok. Oprócz wielu godzin najwspanialszych wykładów, czekało nas poznawanie okolic, nowych miejsc, nowych ludzi i nowych roślin.

Podróż przyjemna, bo wsiadało się do pociągu w Szczecinie około godziny dziewiętnastej, noc spokojnie się przespiało w kuzetce (tyle godzin siedzenia to nie dla nas), a rano pobudka i już Rzeszów. Tak więc przez rok we trzy co miesiąc wsiadałyśmy do pociągu w Szczecinie, żeby po trzynastu godzinach wysiąść w Rzeszowie. Potem jeszcze podróż busiem i już Krosno.

Żeby jednak nie spóźniać się na wykłady, które najczęściej zaczynały się o godzinie ósmej rano, trzeba nam było przyjeżdżać dzień wcześniej. I ten dzień wcześniej dał nam więcej możliwości na przepiękne przeżycia. Mogłyśmy ten dzień przeznaczyć na zwiedzanie i wykorzystałyśmy ten czas maksymalnie. Dla mnie szczególnie były to wspaniałe atrakcje, ponieważ byłam w tym rejonie Polski po raz pierwszy.

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie - 999

Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00

wtorek - piątek od 7.30 do 15.30

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

2 - 8 października NA ROGU 42, ul. 29 Listopada, Ustrzyki D.
9 - 15 października POD ORLIKIEM, ul. Dworcowa 2, Ustrzyki D.

16 - 22 października EU-OMEGA ul. PCK 19, Ustrzyki D.
23 - 29 października ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki D.

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowska

Lutowska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pi. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Dominacja Ukraińców

Zakończyła się II edycja Letniego Biegu Bieszczadzkiego Biegu i Marszu Lotników. Nienajlepsza pogoda nie wystraszyła sportowców i w zawodach łącznie wzięło udział kilkuset zawodników. W najważniejszych biegach bezkonkurencyjni okazali się sportowcy z Ukrainy.



Pod Żukowem po raz drugi rozegrano drugą edycję Letniego Biegu Lotników.



W biegach dzieci i młodzieży uczestniczyło prawie 100 zawodników.



W biegu na 10 km najlepszymi okazali się zawodnicy z Ukrainy. Pierwsze miejsca zajęli zawodnicy ze Lwowa. Trzecie miejsce przypadło Ignacemu Domiszewskiemu.



Organizatorem Letniego Biegu i Marszu Lotników była gmina Ustrzyki Dolne, Stowarzyszenie Stolica Bieszczad, Bieszczadzki Klub Nordic Walking, Stowarzyszenie Zielone Bieszczady oraz Podkarpacki Okręgowy Związek Narciarski.

WYNIKI BIEGI

OPEN MEŻCZYZN - 10 KM:

1. Roman Rostykus M2(1) Lwow Legion 0:34:13 0:00
2. Oleksandr Chenikalo M2(2) Lwow Eney 0:34:23 0:00:10
3. Ignacy Domiszewski M2(3) Ustrzyki Dolne MKS Halicz Ustrzyki Dolne 0:36:07 0:01:54
4. Konstantyn Kalida M2(4) Pustomyty Legion 0:37:00 0:02:47
5. Wojciech Pelczar M2(5) Dobieszyn MUKS Podkarpacie Jędrzejce 0:37:32 0:03:19
6. Bohdan Dobransky M2(6) Lwow 0:38:16 0:04:03

OPEN KOBIET - 10 KM:

1. Oksana Raita K2(1) Lwow 0:41:33 0:00
2. Iryna Plemiannyk K2(2) Lwow 0:44:45 0:03:12
3. Maria Domiszewska K4(1) Ustrzyki Dolne MKS Halicz 0:45:51 0:04:18
4. Monika Fundanicz K3(1) Ustrzyki Dolne MKS Halicz Ustrzyki Dolne 0:53:28 0:11:55
5. Jolanta Chwostyk K1(1) Ustianowa Górna LUKS LOTNIK Ustianowa 1:05:23 0:23:50

OPEN KOBIET - 5 KM:

1. Agnieszka Budzyk K Dźwiniacz MKS Halicz 29:22,0 0:00
2. Anna Bręk K Kórnik Smakosze piwa 32:43,0 3:21
3. Angelika Solarz K Kórnik Smakosze piwa 32:44,0 3:22

OPEN MEŻCZYZN - 5 KM:

1. Zbigniew Kąkol M Gwoźnica Dolna 21:19,0 0:00
2. Marek Góra M Ustrzyki Dolne Stowarzyszenie BBL 21:22,0 00:03
3. Jacek Bihun M Ustrzyki Dolne UKS Czarna 23:59,0 02:40

K-1 - 10 km:

1. Jolanta Chwostyk K Ustianowa Górna LUKS LOTNIK Ustianowa 1:05:23 0:00

K-2 - 10 km:

1. Oksana Raita K Lwow 0:41:33 0:00
2. Iryna Plemiannyk K Lwow 0:44:45 03:12

M-2 - 10 km:

- 1 22 Rostykus Roman M Lwow Legion 0:34:13 0:00
- 2 2 Chenikalo Oleksandr M Lwow Eney 0:34:23 00:10
- 3 6 Domiszewski Ignacy M Ustrzyki Dolne MKS Halicz Ustrzyki Dolne 0:36:07 01:54

K-3 - 10 km:

1. Monika Fundanicz K Ustrzyki Dolne MKS Halicz Ustrzyki Dolne 0:53:28 0:00

M-3 - 10 km:

1. Robert Gień M Jędrzejce 0:40:23 0:00
2. Arkadiusz Kuc M Ustrzyki Dolne 0:45:51 05:28
3. Bartłomiej Kuś M Ustrzyki Dolne MKS Halicz Ustrzyki Dolne 0:48:23 08:00

K-4 - 10 km:

1. Maria Domiszewska K Ustrzyki Dolne MKS Halicz 0:45:51 0:00

M-4 - 10 km:

1. Wojciech Domiszewski M Ustrzyki Dolne MKS Halicz Ustrzyki Dolne 0:48:48 0:00
2. Jerzy Haduch M Piarowce SANOK i OKOLICE 0:49:23 00:35
3. Henryk Ostykievicz M Tomaszów 0:52:36 03:48

NORDIC WALKING

OPEN KOBIET - 5 KM:

1. Oksana Zalisko K4(1) Dąbrowa Górnica DĄBROWA 31:56,0 0:00
2. Małgorzata Oleksyk K4(2) Ustrzyki Dolne MKS Halicz, BK Nordic Walking 33:35,0 01:39
3. Zuzanna Konik K2(1) STEFKOWA Bieszczadzki Klub Nordic Walking 34:28,0 02:32
4. Bożena Kończewska K4(3) Ustrzyki Dolne Bieszczadzki Klub NW MKS Halicz Ustrzyki Dolne 34:55,0 02:59
5. Katarzyna Konik K3(1) Ustrzyki Dolne Bieszczadzki Klub Nordic Walking 35:45,0 03:49
6. Aleksandra Konik K3(2) STEFKOWA bieszczadzki klub nordic walking 36:22,0 04:26

OPEN MEŻCZYZN - 5 KM:

1. Radosław Niepokój M2(1) Wrocanka 29:03 0:00
2. Jacek Konik M3(1) Ustianowa Bieszczadzki Klub Nordic Walking 29:40 00:37
3. Dariusz Grządziel M3(2) Ustrzyki Dolne Bieszczadzki Klu 29:54 00:51
4. Robert Janocha M4(1) Krosno MUKS Podkarpacie Jędrzejce 30:11 01:08
5. Kazimierz Grządziel M4(2) Poraz ZKN SOKÓŁ Zagórz 32:40 03:37
6. Jarosław Konik M3(3) Ustrzyki Dolne 34:55 05:52

K-1 - 5 km:

1. Julia Zulińska Ustianowa UKS Krzemień Ustrzyki Dolne 41:21,0 0:00
2. Zuzanna Selwa Ustianowa UKS Krzemień Ustrzyki Dolne 41:28,0 0:07
3. Julia Kocik Ustrzyki Dolne UKS Krzemień Ustrzyki Dolne 44:07,0 2:46

M-1 - 5 km:

1. Michał Werbowicz Hoczew 36:51 0:00
2. Michał Oskorip Ustrzyki Dolne UKS Krzemień Ustrzyki Dolne 37:02 00:11
3. Jakub Waleszczyński Ustrzyki Dolne UKS Krzemień Ustrzyki Dolne 37:24 00:33

K-2 - 5 km:

1. Zuzanna Konik Stefkowa Bieszczadzki Klub Nordic Walking 34:28,0 0:00
2. Agnieszka Galica-Niepokój Średnie Wielkie 37:06,0 02:38

M-2 - 5 km:

1. Radosław Niepokój Wrocanka 29:03 0:00

K-3 - 5 km:

1. Katarzyna Konik Ustrzyki Dolne Bieszczadzki Klub Nordic Walking 35:45,0 0:00
2. Aleksandra Konik Stefkowa Bieszczadzki Klub Nordic Walking 36:22,0 00:37
3. Anna Przybyłowicz Krosno 48:18,0 12:33

M-3 - 5 km:

1. Jacek Konik Ustianowa Bieszczadzki Klub Nordic Walking 29:40 0:00
2. Dariusz Grządziel Ustrzyki Dolne Bieszczadzki Klub Nordic Walking 29:54 00:14
3. Jarosław Konik Ustrzyki Dolne 34:55 05:15

K-4 - 5 km:

1. ZALISKO OKSANA Dąbrowa Górnica DĄBROWA 31:56,0 0:00
2. Małgorzata Oleksyk Ustrzyki Dolne MKS Halicz, BK Nordic Walking 33:35,0 01:39
3. Bożena Kończewska Ustrzyki Dolne Bieszczadzki Klub NW MKS Halicz Ustrzyki Dolne 34:55,0 02:59

M-4 - 5 km:

1. Robert Janocha Krosno MUKS Podkarpacie Jędrzejce 30:11 0:00
2. Kazimierz Grządziel Poraz ZKN SOKÓŁ Zagórz 32:40 02:29
3. Jan Rzucidło Rzeszów 35:44 05:33

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

Nagrodzono najpiękniejsze posesje i balkony!

- Bez naszych mieszkańców, nasze miasto i wieś byłyby dużo smutniejsze. Dziękuję w imieniu swoim, radnych i samorządu – mówił Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych, dziękując mieszkańcom, którzy wzięli udział w konkursie na najpiękniej zagospodarowaną i ukwieconą posesję oraz balkon.



fort. K. Jasion

Konkurs na najpiękniej zagospodarowaną i ukwieconą posesję oraz balkon w Ustrzykach Dolnych odbył się już po raz XIX. Wręczenie nagród i wyróżnień odbyło się 18 września w Ustrzyckim Domu Kultury. - To dzięki Państwu i Państwa pracy, nasze miasto, gmina i wieś tak pięknie wyglądają – mówił podczas uroczystości burmistrz Bartosz Romowicz. - Mam nadzieję, że ten konkurs jest tylko dodatkiem. Jestem przekonany, że na pewno nie robicie tego Państwo tylko dla nagród, ale po to, aby mieć pięknie na podwórku czy dlatego by mieć piękny balkon.

Burmistrz podziękował też wszystkim, którzy wzięli udział w konkursie, w imieniu własnym, władz samorządowych oraz całej rady miejskiej. - Chylimy przed Państwem czoła i prosimy o jeszcze. Bo tak naprawdę bez Państwa nasze wieś i miasto byłyby dużo smutniejsze, dużo mniej przyjazne. Dziękuję jeszcze raz i proszę o jeszcze, a my postaramy się to wszystko nagrodzić tak, aby Państwo mieli jakiś dodatek do tej pracy, którą wykonujecie każdego dnia – mówił burmistrz.

W tym roku do konkursu wpłynęło prawie 200 zgłoszeń: 144 – posesje i 45 – balkony z terenu miasta i gminy Ustrzyki Dolne. Po raz kolejny komisja konkursowa, której przewodniczyła radna Renata Wolańska, nie miała łatwego zadania. Podczas oceny pod uwagę brano m.in. różnorodność gatunkową roślin, kompozycje architektoniczne oraz ich pomysłowość i oryginalność, a także estetykę i porządek oraz wykorzystanie małej architektury i elementów zdobniczych.

Wśród zwycięzców znaleźli się:

KATEGORIA – NAJPIĘKNIEJ ZAGOSPODAROWANY I UKWIECONY BALKON

I Miejsce: Anna Jakubik – ul. Gombrowicza,

II Miejsce: Dorota Kopacz – Ropienka,

III Miejsce: Anna i Jerzy Jagielczukowie – ul. Rzeczna.

WYRÓŻNIENIA: Halina Wójcik – ul. Gombrowicza, Helena i Józef Andrejko – ul. Rynek, Ryszarda Glińska – ul. Batorego.

KATEGORIA – NAJPIĘKNIEJ ZAGOSPODAROWANA I UKWIECONA POSESJA

I Miejsce: Beata Piątkowska – Jureczkowa,

II Miejsce: Anna Jędrzejec – Ustjanowa Górna,

III Miejsce: Beata Rymarczyk – Ustjanowa Górna.

WYRÓŻNIENIA: Ewa Rużyła – Jasień, Beata Szott – Ustjanowa Górna, Grażyna i Tadeusz Domaradzcy – Brzegi Dolne.

Laureaci konkursu otrzymali atrakcyjne nagrody rzeczowe. Ponadto pozostali zakwalifikowani uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy i upominki. Nagrody i dyplomy wręczyli Burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz oraz wiceprzewodniczący Rady Miasta Andrzej Stęciuk.

(Galeria na www.bieszczadzka24.pl)

paba

Lista mieszkańców miasta i gminy Ustrzyki Dolne, którzy wzięli w tym roku udział w konkursie:

BALKONY

USTRZYKI DOLNE: Jadwiga Urban, Dorota Domaradzka, Grzegorz Osiowy, Bożena Czech, Małgorzata Piłula, Joanna Pitera-Dyła, Maria Bober, Krystyna Paszkowska, Danuta Kosa, Rozalia Filipów, Małgorzata Stanio, Halina Żarska, Irena Kępka, Stanisława Kmiecik, Maria Gawlik, Elżbieta Zegleń, Helena Landwójtowicz, Bożena Łojek, Janina Chorzepa, Barbara Nawrocka-Kantor, Krystyna Hartman, Maria Bródza, Bożena Zaletańska, Stanisława Patlewicz, Jadwiga Bindas, Krystyna Rygiel, Halina Ruszelak, Bronisława Kurek, Józefa Maciuk, Marek Kwolek, Ewa Jachym, Jadwiga Pańczyk, Helena Starzyk, Bogumiła Łodyńska, Danuta Zdrzałek, Ropienka: Stanisława Urban, Józefa i Bolesław Duda, Dariusz Chiloński.

Jałowe: Małgorzata Dwornicka

POSESJE

USTRZYKI DOLNE: Monika Sobiecka, Danuta Zdrzałek, Wanda i Marian Czerwonka, Maria Giefert, Jolanta Demkowska, Maria Różyło, W.M. Chopina 1 W im. Wiktoria Tomczak, Danuta Pelc, Krystyna Sularz, Teresa Cieśla - Barbarą Amarowicz, Bernardyna Szymańczyk, Elżbieta Gąbka, Renata Rajda, Zofia Rogozin, WM Pionierska 13 - Elżbieta Delmanowicz, Wioletta Delmanowicz, Maria Janzer - WM Szkolna 1, Stanisław Gnatowicz, Anna Zabłocka, Grażyna i Marian Zacharjasiewicz, Janina Kazimierzczak, Alicja Sauć, Halina Ciosek, Edyta Kmiecik, Jadwiga i Jacek Siara, Bogumiła Łodyńska, Franciszka Siniewicz, Beata Paluch, Ewa Wawrzyniak.

USTJANOWA GÓRNA: Krystyna Kukla-Śmigiełska, Marzena i Robert Sikora, Katarzyna Gąsior, Bogusława Kaszecka, Agnieszka Kukla-Tabiś.

USTJANOWA DOLNA: Maria Chudzik, Maria Ciślik.

ŁOBOZE DOLNE: Dorota Łabaj, Eugenia Łazor, Bogusława Zoszczak, Agata Janczak, Agnieszka Dziubińska, Anna Janczak, Sylwia Janczak, Iwona Janczak, Alina Konik.

TELEŚNICA OSZWAROWA: Krystyna i Wiesław Mazurkiewicz, Jolanta i Roman Janczak, Elżbieta Smaga, Janina Zastocka, Małgorzata Łesak, Stefania Germańska, Anna i Artur Podkalicy, Zofia Germańska.

RÓWNIA: Halina Hendzlik, Barbara, Jerzy Kalinowski, Elżbieta i Zbigniew Tomaszek, Krystyna i Ryszard Bobrecy, Agnieszka Bugaj, Małgorzata i Leszek Dobosz.

BANDÓW NARODOWY: Helena Małecka, Jadwiga Mendelowska, Marta i Artur Lenard.

MOCCZARY: Rada Mieszkańców DPS w Moczarach, Eugeniusz Nawrocki

JAŁOWE: Maria Mularska, Danuta Wawryszczuk, Ludwik Mazurkiewicz, Maria Dutka, Ewa Dutka

Aneta Stockinger, Janina Domaradzka.

BRZEGI DOLNE: Elina i Stanisław Heichel, Sławomira, Teodor Ogrodnik, Barbara i Maria Kamińska

Zbigniew i Marek Kosakiewicz, Emilia Majewska.

BRELKÓW: Elżbieta i Tadeusz Rusinek, Jadwiga i Krzysztof Lulo, Agnieszka i Krzysztof Jarema, Edyta i Waldemar Jarema, Janina, Tadeusz Nowak.

LESZCZOWATE: Józefa i Stanisław Zdziebko, Czesława i Józef Michalek, Iwona i Dariusz Wronowscy.

ROPIENKA: Bożena Gircuś, Małgorzata Lemisz, Janina Wolańska, Genowefa Choroba, Teodozja Wolańska, Czesław Kuźmiński, Teresa Terebecka, Świętlica Wiejska w. im. Sołtys Renata Wolańska.

STANKOWA: Eugenia Szmyd, Stanisława Jasiewicz, Krystyna, Jarosław Terebecky, Jolanta Wronowska, Ryszarda Lubirka, Barbara Szmyd, Alina Kokolus.

ZAWADKA: Dorota Jasiewicz, Danuta Bodnar, Anna Nowak, Irena Bodnar, Katarzyna Tomaszewska.

DŹWINIA CZ DOLNY: Małgorzata Szczyrba, Alina Kulka, Anna Porańska, Józefa Tarnawska.

SEREDNICA: Zdzisława Chrebor.

KROŚCIENKO: Sofia Galicka-Krajewska, Bożena Helmecka, Magdalena Pilecka, Renata Grzegorzak, Kazimiera Jucos, Aleksandra Ziembicka, Kazimiera Babiars, Stanisława Ruchlewicz.

JURECZKOWA: Natalia Kociuba, Halina Żak, Marzena Pasławska, Magdalena Mazur.

WOJTKOWA: Maria Tobiasz, Kazimierz Szymko, Lucyna Piksa, Anna Wolniewicz Kulik, Małgorzata Roman, Maria Kruk, Maria i Feliks Kobus, Grażyna Stój, Małgorzata Maga, Barbara Bednarek, Józef i Maria Stockinger.

NOWOSIELCE KOZICKIE: Weronika i Marian Rudiak.

GRAZIOWA: Janina Chrzęszcz, Bogusława Czteryńko, Barbara Dzień.

TRZCIANIEC: Urszula Solarz, Aneta Galicka.

Przedszkolaki uczyły się pierwszej pomocy

W Przedszkolu nr 1 w Ustrzykach Dolnych odbyły się zajęcia z zakresu udzielania pierwszej pomocy. Zajęcia przeprowadziła Kamila Gosztyła – ratownik medyczny.

Pani Kamila powiedziała przedszkolakom, w jaki sposób udziela się pierwszej pomocy, sprawdziła ich wiedzę nt. numerów alarmowych, a także w humorystyczny sposób pokazała wykorzystanie poszczególnych elementów apteczki i rzeczy niebezpiecznych do użytku dla dzieci.

Dzieci z ogromnym zainteresowaniem słuchały wskazówek dotyczących zachowania się w sytuacji zagrożenia życia. Nauczyły się też podstawowych numerów alarmowych oraz jak wykonywać masaż serca i układać poszkodowanego w pozycji bezpiecznej.

Duże wrażenie na dzieciach zrobił „fantom”, na którym uczyły się podstaw reanimacji.

Spotkanie miało na celu kształtowanie pozytywnych i bezpiecznych postaw oraz zapoznanie dzieci z podstawowymi czynnościami ratowniczymi w przypadku nieobecności osób dorosłych. Była to doskonała lekcja – połączenie zabawy z przekazywaniem jakże istotnej wiedzy, która może przynieść nieoceniony efekt – ratowanie życia. Po tej lekcji dzieci już wiedzą, na czym polega ich rola w sytuacji, kiedy trzeba komuś pomóc.

Oczywiście szkolenie nie robi z przedszkolaków profesjonalnych ratowników, ale nauczy dzieci radzenia sobie w sytuacjach zagrożenia zdrowia lub życia. Bardzo ważne jest wprowadzenie tematyki pierwszej pomocy i oswajanie z nią najmłodszych, bowiem kiedy dorosną, nie będą się bały udzielać pierwszej pomocy.

Zajęcia zostały przeprowadzone w sposób profesjonalny a pani Kamila sprawiła, że każdy przedszkolak chętnie brał udział w zajęciach.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

KJ



fort. K. Jasion



OGŁOSZENIE BURMISTRZA USTRZYK DOLNYCH

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części miasta Ustrzyk Dolne w granicach działek nr ew. 1325, 1327, 1329/1, 1329/2, 1329/3, 1329/4

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2017r. poz. 1073), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2017 r. poz. 1405) oraz Uchwały Nr XXVIII/380/17 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 12 stycznia 2017 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części miasta Ustrzyk Dolne w granicach działek nr ew. 1325, 1327, 1329/1, 1329/2, 1329/3, 1329/4,

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części miasta Ustrzyk Dolne w granicach działek nr ew. 1325, 1327, 1329/1, 1329/2, 1329/3, 1329/4 wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, w dniach od 16.10.2017 r. do 6.11.2017 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne, pokój nr 12A w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 26.10.2017 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego Ustrzyk Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne, a, w sali nr 13, o godz. 10.00.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy, kto kwestionuje ustalenia przy-

jęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi. Uwagi do projektu planu miejscowego należy składać na piśmie do Burmistrza Ustrzyk Dolnych z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 21.11.2017 r. w Urzędzie Miejskim Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne lub na adres urzędu. Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2014 r. poz. 1114 oraz z 2016r. poz. 352 i 1579) opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo opatrzone podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP.

Równocześnie zgodnie z art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, informuję o możliwości składania uwag i wniosków do prognozy oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do dnia 21.11.2017 r., w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: um@ustrzyki-dolne.pl bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego



OGŁOSZENIE

Działając w oparciu o uchwałę Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych Nr XVIII/157/12 z dnia 27 stycznia 2012 r. w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości mienia komunalnego, położonego na terenie miasta Ustrzyki Dolne - ogłaszam:

drugi publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

nieruchomości niezabudowanej położonej w Ustrzykach Dolnych, oznaczonej numerem działki 73/6 o powierzchni 0,1000 ha, oraz udział w 1/7 części nieruchomości oznaczonej numerem działki 73/1 o powierzchni 0,1788 ha, z przeznaczeniem pod budowę budynku mieszkalnego jednorodzinnego wraz z udziałem w drodze dojazdowej.

Cena wywoławcza nieruchomości: 56.000,00,- zł.

Wadium: 7.000,00,- zł.

Do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.

Pierwszy przetarg na sprzedaż nieruchomości odbył się dnia 23 czerwca 2017 r. i okazał się bezskuteczny. Dla opisanych nieruchomości prowadzone są księgi wieczyste nr KS2E/00036499/9 i KS2E/00035747/6 przez Sąd Rejonowy w Lesku VII Wydział Zamiejscowy Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 listopada 2017 r. o godz. 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

Na przedmiotową nieruchomość Gmina Ustrzyki Dolne nie posiada opracowanego planu zagospodarowania przestrzennego jednakże została wydana decyzja z dnia 13 marca 2012 r. nr IGP.6730.158.2011 o warunkach zabudowy obejmująca budowę budynku mieszkalnego jednorodzinnego.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które wpłacą wyżej podane wadium w pieniądzu na konto nr 93 8621 0007 2001 0012 3347 0003 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych, najpóźniej do dnia 14 listopada 2017 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg

- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Jednocześnie informuję, iż nie przystąpienia do zawarcia umowy notarialnej na sprzedaż nieruchomości opisanej w ogłoszeniu w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wadium zaliczonego na poczet nabycia.

Zastrzegam sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego



OGŁOSZENIE

Burmistrz Ustrzyk Dolnych
ogłasza

I publiczny przetarg nieograniczony
na dzierżawę:

Nieruchomości stanowiących własność gminy Ustrzyki Dolne, położonych na terenie gminy Ustrzyki Dolne z przeznaczeniem do użytkowania rolniczego: 1. części działki nr 59 o powierzchni 0,28 ha (ogólna powierzchnia działki 1,8939), położonej w miejscowości Ustjanowa Górna, uwidocznionej w księdze wieczystej nr KS2E/00025120/2, 2. działkę nr 215/1 o powierzchni 0,2009 ha położoną w miejscowości Krościenko, uwidocznioną w księdze wieczystej nr KS2E/00020255/2.

Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego za nieruchomość opisaną w punkcie pierwszym wynosi 100 zł (słownie: sto złotych) w stosunku rocznym, natomiast cena wywoławcza czynszu dzierżawnego za nieruchomość opisaną w punkcie drugim wynosi 80 zł (słownie: osiemdziesiąt złotych) w stosunku rocznym, a minimalne postąpienie w przetargu o kwotę 20 zł.

Wadium na zorganizowany przetarg wynosi 100 zł za każdą nieruchomość. Zgodnie z prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych ewidencją gruntów opisane nieruchomości stanowią użytek: Ł V, Ps IV, Ps V. Na terenie wydzielanym obowiązuje zakaz jakiegokolwiek zabudowy i wycinki drzew.

Przedmiotowe nieruchomości wolne są od obciążeń.

Umowy dzierżawy zostaną zawarte na czas nieokreślony.

Wszelkie koszty związane z zagospodarowaniem przedmiotowych nieruchomości, dzierżawca ponosić będzie we własnym zakresie, na koszt własny i własne ryzyko.

Prace związane z ulepszeniem przedmiotu dzierżawy, dzierżawca wykonywać będzie na koszt własny bez prawa roszczeń w stosunku do wydzielającego.

Rozwiązanie umowy dzierżawy może nastąpić za wcześniejszym 3 miesięcznym terminem wypowiedzenia, bądź bez zachowania przewidzianego umową terminu wypowiedzenia za porozumieniem stron.

Przy rozwiązaniu, bądź wygaśnięciu umowy dzierżawy, dzierżawca zobowiązuje się zwrócić przedmiot dzierżawy w stanie nie pogorszonym.

Czynsz dzierżawny płatny będzie z góry do 31 marca każdego roku w kasie tutejszego Urzędu lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 50 86210007 2001 0012 3347 0001 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych.

W razie zwłoki w uiszczaniu czynszu dzierżawnego będą naliczane odsetki ustawowe. Wysokość czynszu dzierżawnego może ulec zmianie na podstawie porozumienia stron.

W razie potrzeby wydzielający zastrzega sobie prawo wejścia w teren w trybie natychmiastowym bez konieczności wypowiedzania umowy dzierżawy i bez odszkodowań.

Przetarg na dzierżawę wyżej wymienionych nieruchomości odbędzie się w dniu 15 listopada 2017 r. o godzinie 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne jeśli wpłacą wadium na zorganizowany przetarg (w pieniądzu), wyszczególniając w dowodzie wpłaty oznaczenie nieruchomości, w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 93 86210007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych najpóźniej do dnia 10 listopada 2017 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg,

- zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,

- przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.

Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tej nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 5 i 7 tut. Urzędu tel. (013) 460 80 13.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu.

z up. Burmistrza

Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego

www.bieszczadzka24.pl

e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl

tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700 Ustrzyki Dolne;

ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda

DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia.

Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;

38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,

Oddział Poligrafia,

Drukarnia w Sosnowcu



OGŁOSZENIA DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

* Sprzedam mieszkanie przy ul. Gombrowicza-52 m2. Dwa pokoje, kuchnia, łazienka z toaletą, Duży balkon i piwnica. Dostępny jest parking. Spokojna i cicha okolica. Dużo zieleni, plac zabaw, szkoła i kościół w okolicy. Cena do negocjacji. Tel. 697 023 718

* Szukam domu do wynajęcia w gminie Czarna lub Lutowiska tel. 608 116 680

* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, helmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle - części: silniki, ramy, baki, koła kosze. 505 529 328

* Sprzedam działkę o pow. 29 ar wraz z budynkiem mieszkalnym 73m2 i budynkiem gospodarczym 83m2 na ul. Jasień. Więcej informacji pod nr 602437546

Zatrudnię do dociepleń domów jednorodzinnych. Pensja 3 tys. netto. Darmowe zakwaterowanie. Praca w województwie łódzkim. Tel: 600 538 508.

* Szukam do wynajęcia domku w okolicach Bieszczad lub działeczki pod barakowóz. Tel 661 555 911, 695 234 520

Lepszy rydz niż nic!

Jesienne grzybobranie
w Ustrzykach Dolnych!

8 października 2017

Rynek, Ustrzyki Dolne

W programie:

- zawody o miłośnika „Zbiornicy Rydzów 2017 i Grzybiarza roku 2017”
- diapozama przyrodnicza autorstwa Mariusza Strusielicza
- prezentacja ścieżki przyrodniczej „U Źródła Smoląg”
- degustacja potraw
- kiermasz domowych przetworów z grzybów
- konkursy, gry i zabawy dla dzieci i dorosłych
- występy zespołów muzycznych:
 - FREEBORN BROTHERS
 - ROBERT HANDERMAN I PRZYJACIELE

FREEBORN
BROTHERS
THEATRE RIDICULOUS

Uczestnicy grzybobrania

9:00 - zbiórka przy Bieszczadzkim Centrum Turystyki i Promocji
ul. Rynek 16

13:00 - powrót z grzybobrania - oraz oficjalne otwarcie imprezy

Serdecznie zapraszamy!

Organizatorzy:



Patronat honorowy:



Patronat medialny:



mojebieszczady.com

VII OGÓLNOPOLSKI KONKURS FOTOGRAFICZNY



„RÓŻNORODNOŚĆ BIOLOGICZNA I KRAJOBRAZOWA BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO I OTULINY”

ORGANIZATOR:

BIESZCZADZKI PARK NARODOWY
OŚRODEK NAUKOWO-DYDAKTYCZNY BDPN,
UL. BIEŁSKA 7, 38-700 USTRZYKI DOLNE

REGULAMIN KONKURSU: www.bdpn.pl
TERMIN NADSYŁANIA PRAC:
1 września - 18 października 2017 roku

ATRAKCYJNE NAGRODY ORAZ UDZIAŁ
NAJLEPSZYCH PRAC W WYSTAWIE
I WYDAWNICTWIE POKONKURSOWYM

Sponsor:



PODKARPACKIE ULUBIONE

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Jeśli lubisz robić zdjęcia, profesjonalnie, czy amatorsko, a babie lato i jesienne kolory są dla Ciebie inspiracją, nie możesz przegapić konkursu.

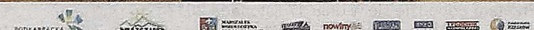
Zapraszamy do przysyłania zdjęć z atrakcjami turystycznymi województwa podkarpackiego. Autorzy najlepszych fotek otrzymają cenne nagrody.

Czekamy na zgłoszenia do 30 listopada 2017

DO WYGRANIA
KAMERA GOPRO,
WYCIECZKI
I WIELE INNYCH



szczegóły:
www.podkarpackie.travel



BIESZCZADY
w nutach, wierszach i gawędach
JESIEŃ
pierwsze z cyklu spotkań

21 października 2017
godz. 17:00

gawęda: **PIOTR ORŁOWSKI**

gość honorowy: **MIECISŁAW WELZ**

konferansjerka: **MIRA ZAŁĘWSKA**

Muzeum Kultury Bojków
w Myczkowie

muzyka: **MICHAŁ WÓJCIĄK**
z zespołem **MUZYCZNY SAGAN**
wokół i skrzypce: **DAGA WÓJCIĄK**

organizatorzy:
MUZEUM KULTURY BOJKÓW „MYCZKOWIE”
STOWARZYSZENIE PRZEWODNIKÓW I URZYSTYCZNYCH „KARPATY”
„BIESZCZADZKA STREFA DOBREJ ENERGII” (GRUPA FB)

Garaże blaszane - wzmacnione
Bramy garażowe
Kojce dla psów

Montaż gratis!!! Dowóz
Producent 13 4409206,
509038426
www.robstal.pl

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

**Wybierz nasz
pomysł na leasing**

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Reklama na
www.bieszczadzka24.pl
dociera na
CAŁY ŚWIAT

Informacje w redakcji
od poniedziałku
do piątku
w godzinach 8.00-15.00
redakcja@bieszczadzka24.pl

FHU ADAM AGD RTV

**Sprzedaję telefonów
komórkowych sieci
PLUS**

**Umowy indywidualne
i dla firm**

**Umowy mix,
przedłużanie umów**

FHU „ADAM”
ul. 29 Listopada 26, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13/461 24-54; 661 221 309